Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 26. — ROK XLII.

SOBOTA
26 STYCZNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z o noszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

W wąskim zakresie.

Na tle przemówienia min. Z. Kościałkowskiego.

Minister spraw wewnętrznych, p. Zyndram-Kościałkowski. w swem przemówieniu w sejmowej komisji budżetowej ograniczał się do zagadnień czysto rzeczowych, odkładając omówienie spraw politycznych do plenarnego posiedzenia Sejmu. Nic mniej jednak nie udało mu się ominąć wielu z nich, czemu nie można się dziwić. jeżeli się uwzględnia ten bezsporny fakt, że w miarę przedłużenia się obecnego reżymu ministerstwo spraw wewnętrznych staje się coraz bardziej czynnikiem decydującym w państwie i że działalność jego przybiera coraz szersze rozmiary. Gdy porównamy obecne z temi, jakie były przed kilku laty, to bez żadnego trudu będziemy mogli stwierdzić, że zakres działalności i kompetencji ministerstwa spraw wewnętrznych sięga coraz dalej i głębiej, to też niema dziś ani jednej dziedziny życia publicznego, żeby nad niemi nie ciążyły wpływy tego urzędu. Jeżeli następnie uwzględnimy ten fakt, że działalność ministerstwa spraw wewnętrznych ma charakter niemal wyłącznie administracyjno-policyjny, to wniosek z tego nie trudny jest do wyciągnięcia: wskutek dominującego wpływu ministerstwa spraw wewnętrznych w życiu państwa i charakter tego ostatniego ulega zasadniczej zmianie. Staje się ono coraz bardziej państwem policyjnem, chociażby nawet wydatki na pewne cele uległy zmniejszeniu. Bo nie chodzi o to, jaką liczbą funkcjonarjuszów policji dysponuje państwo, ale o ducha, jaki ożywia jego politykę w stosunku do społeczeństwa.

Jest w przemówieniu pana ministra ustęp, w którym obszernie omawia on stały wzrost zadań ministerstwa spraw wewnętrznych. Zjawisko to, potwierdzające w dużej mierze nasze uwagi, przypisuje pan minister kilku przyczynom: a więc naturalnemu przyrostowi ludności oraz kryzysowi i spowodowanej tem konieczności ingerencji państwa w coraz to inne problemy życiowe, wyrażającej się w licznych nowych obowiązkach administracji, nakładanych na nią przez ustawy. Niewątpliwie wymienione przez ministra przyczyny są bardzo ważkie, nie mniej jednak nie można nie zauważyć, że w swem ingerowaniu w życie społeczne i gospodarcze, a nawet polityczne, państwo idzie za daleko i stwarza sobie mnóstwo niepotrzebnych kłopotów, bez których mogłoby się obyć, gdyby w polityce swej nie przestrzegało zasady: wszystko dla państwa i przez państwo. Ponieważ jednak zasada ta stanowi główną wytyczną rządzącego państwem reżymu, wychodzącego ze słusznego, ze swego punktu widzenia, założenia, że korzystniej będzie dla niego, gdy reżym ten przy pomocy aparatu państwowego będzie miał na wszystko wpływ decydujący, więc te kłopoty, na które zdaje się skarżyć pan minister, nie znajdą życzliwego zrozumienia w społeczeństwie. Ono chętnie wzięłoby ich część na siebie, gdyby mu pozostawiono więcej swobody i samodzielności.

Tu zbliżamy się do drugiego zagadnienia, któremu pan minister był zmuszony poświęcić także więcej uwagi: wyborom samorządowym. I również na tym punkcie wynika różnica poglądów między ministerstwem a społeczeństwem. Godząc się ze zdaniem pana ministra, że samorząd winien być wielką szkołą pracy obywatelskiej, społeczeństwo wyraża poważne wątpliwości, aby obecny, zreformowany samorząd, w którym czynniki administracyjne mają zagwarantowaną ustawowo decydującą przewagę, stał się tą szkołą pracy obywatelskiej. Wątpliwości te znajdują swe uzasadnienie w samym procesie wyborów, których nawet fragmentaryczne oświetlenie, bo o całkowitem z różnych przyczyn nie może być mowy, dostarcza w tym względzie mnóstwo interesującego materjału. Drobna zaledwie część tych materjałów znajduje się w rękach pana ministra. Poruszenie i omówienie innych uniemożliwiły specyficzne warunki, w których odbywają się obrady komisji budżetowej.

Pan minister w jednym z ustępów swego przemówienia rozprawia się z zarzutem, że ustawy, inicjowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych, mają t. zw. „policyjne“ nastawienie. Mówił minister: „Jeżeli przez określenie to rozumieć należy nadmierne rozbudowanie instytucji t. zw. swobodnej oceny administracji oraz nieuzasadnione skrępowanie swobody obywatelskiej — to pragnę zaznaczyć, że w mojem przekonaniu ustawy administracyjne muszą być tak pisane, ażeby mogły być zawsze uczciwie respektowane przez obie strony, zarówno przez władze, jak i przez obywateli, i przyczyniły się do utwierdzenia w państwie poczucia praworządności. W tej chwili bowiem potrzebny jest Polsce nadewszystko spokój i wytężona praca: ten spokój stwarza właśnie praworządność“.

Przytoczyliśmy słowa pana ministra dosłownie, bo nie wydają się one nam dość zrozumiałe. Może się mylimy, ale jakgdyby wynikało z nich, że tylko ustawy o nastawieniu „policyjnem“ mogą być respektowane przez władze i obywateli i utwierdzać w państwie poczucie praworządności, one tylko jakoby zapewniają spokój i możliwość wytężonej pracy. Jeżeli dobrze zrozumieliśmy oświadczenie ministra, to trudno oprzeć się wrażeniu, że jednak najważniejszy urząd w państwie — tak jest przynajmniej dziś w Polsce — za bardzo zwęża swe zadanie. Są przecież inne drogi, metody i środki, zapewniające spokój, bezpieczeństwo i praworządność w państwie, a nie tylko ustawy o „policyjnem“ nastawieniu. Wygląda to tak, jakgdyby o tamtych zupełnie zapomniano, i jest to jeszcze jedno źródło rozdźwięku między polityką rządu a społeczeństwem, rozdźwięku, którego nie zdoła osłabić przemówienie ministra spraw wewnętrznych w sejmowej komisji budżetowej.

A. D.

Nieprzejednany wicekanclerz Austrji.

Wiedeń, 25. 1. (PAT). Wicekancl. Starhemberg przemawiając na zebraniu frontu patrjotycznego oświadczył m. in. co następuje: „Jest wielkim błędem szukać kompromisu ze śmiertelnymi wrogami. Nigdy nie zapomnę wypadków z 25-go lipca, tak, jak nie zapomni tego żaden Austrjak, będący rzeczywiście człowiekiem. Wola nasza prowadzenia walki o Austrję jest niezłomna“. Słowa te wypowiedział wicekanclerz w związku ze sprawą ewentualnego pojednania z Niemcami.

Mord kapturowy w Pradze Czeskiej.

Wykonany przez hitlerowców przybyłych z Niemiec.

Praga, 25. 1. (PAT.) W nocy z środy na czwartek **zamordowano w hotelu wycieczkowym 40 km. od Pragi emigranta niemieckiego Formisa.** Mord ten posiada — zdaniem prasy — wszystkie cechy **mordu kapturowego.** Mordu dokonały trzy osoby, **przybyłe z Niemiec,** które legitymowały się paszportami, wystawionemi na nazwisko Schubert, Mueller i kobiety Karlsbach. Trójka ta przybyła z Niemiec samochodem i przebywała w Pradze i okolicy od 10 dni.

Ubiegłej nocy w wymienionym hotelu zamordowano **inż. Formisa kilku strzałami rewolwerowemi, a zwłoki podpalono.** Sprawcy zbrodni sterroryzowali przytem właściciela hotelu i kelnera, którzy przybiegli do pokoju na odgłos strzału. Wskutek tego żandarmerja dowiedziała się o zbrodni **dopiero po upływie kilkunastu godzin.** Mordercy zbiegli przy pomocy samochodu.

Zabity był byłym oficerem armji niemieckiej, inżynierem chemji, rzekomo z grupy współpracowników profesora **Habera,** znanego specjalisty od gazów trujących z czasów wojny. W Niemczech był **dyrektorem technicznym radja w Stutgarcie,** pozatem zajmował się fachowo właściwościami prądów elektrycznych o słabych napięciach. Posiadać miał on — jak twierdzi prasa czeska —

RÓŻNE TAJEMNICE, DOTYCZĄCE REICHSWEHRY,

m. in. szczegóły rzekomego wynalazku o zatrzymywaniu motorów spalinowych na odległość. Politycznie miał być zwolennikiem **grupy Strassera.** W czasie swego pobytu w Pradze niejednokrotnie opowiadał swym znajomym, że **grozi mu niebezpieczeństwo i śledzony jest przez specjalnych** wysłanników z **Niemiec.** W jaki sposób zabójcom udało się zawieść inżyniera Formisa z **Pragi do hotelu,** odległego o 40 klm., dotychczas niewyjaśniono.

Straszliwa powódź przy mrozie w Ameryce.

Tysiące ludzi zagrożonych w obszarze Missisipi.

Nowy Jork, 25. 1. (PAT). Burze śnieżne szaleją **w dalszym ciągu z niesłychaną gwałtownością.** Tak silnej zamieci, połączonej z niską temperaturą i huraganowym wiatrem **nie notowano w Stanach Zjednoczonych od lat 50.**

W Stanach południowych ludność jest w popłochu. Wylew **Missisipi zaczyna przybierać katastrofalne rozmiary.** Tysiące mieszkańców nadbrzeżnych miejscowości **na dachach domów** oczekuje na ratunek. Straty materjalne, spowodowane przez powódź, są olbrzymie. Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona. Temperatura w Nowym Jorku **obniża się w dalszym ciągu.** W ciągu ostatnich 36 godzin 12 osób zamarzło na śmierć.

—oo—

Wyrok sądu honorowego w sprawie posła Brodackiego.

Warszawa, 25. 1. (Telef.). Sąd honorowy pomiędzy posłami Janem **Brodackim** (Str. Lud.) a Józefem **Sanojcą** (B. B.) w składzie: wicemarsz. **Makowski** jako superarbiter i posłowie **R. Bogdani** z B. B. i J. **Nowodworski** ze Stron. Narodowego jako arbitrzy postawił sobie do rozstrzygnięcia pytanie, **czy poseł Jan Brodacki, postępowaniem swojem w sprawie parcelacji majątku Jachimowce w latach od 1925 do 1931 uchybił godności posła na Sejm Rzplitej.** Po zapoznaniu się z materjałami dowodowemi, wyrokiem sądu dyscyplinarnego przy Sądzie Najwyższym, wyjaśnieniach złożonych na piśmie przez posła Brodackiego oraz jego wyjaśnieniach dodatkowych **sąd honorowy** stwierdza, że **poseł Jan Brodacki uchybił godności posła** na Sejm Rzplitej.

Nominacje na uniwersytetach.

Warszawa, 25. 1. (Telef.) Prof. **K. Łowiński** został mianowany profesorem zwyczajnym budowy maszyn na **Akademji Górniczej w Krakowie.** Na Uniw. Lwowskim mianowano docenta Tad. **Wiczyńskiego** profesorem tytularnym. P. Bogdana **Łepkiego** mianowano profesorem nadzwyczajnym literatury ruskiej na Uniw. Jag., a Józefa **Przyborowskiego** prof. nadzwyczajnym hodowli roślin Uniw. Jag.

Polowanie w Białowieży rozpoczęte.

Wilno, 25. 1 (PAT.) Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem przybył do **Białowieży na kilkudniowe polowanie,** urządzone dla korpusu dyplomatycznego. Jednocześnie przybyło do Białowieży wielu wybitnych **przedstawicieli państw obcych,** akredytowanych przy rządzie Rzeczypospolitej.

O czem piszą inni?..

Konsolidacja młodej lewicy.

Sanacyjny „Kurjer Wileński" zamieszcza syntetyczny artykuł o obecnym stanie ruchu politycznego wśród młodzieży akademickiej. Chodzi mu głownie o 4 organizacje: młodzieży „endeckiej". — młodzieży konserwatywnej („Myśl Mocarstwowa"), — sanacyjnego „Legjonu Młodych" i sanacyjnego „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej"... „Kurjer Wileński" twierdzi, jakoby „Myśl Mocarstwowa" ujawniła chęć zbliżenia się do młodzieży „endeckiej".

„Jest rzeczą — pisze — znamienną, pomiędzy prasą „Myśli Mocarstwowej" i prasą młodej endecji panuje jakby zawieszenie broni. Tendencje skupienia elementów prawicowych wywołały oddźwięk wśród grup postępowych, demokratycznych młodzieży prorządowej. Wypływa koncepcja konsolidacji lewicy polskiej".

Inicjatywę w tym kierunku wysunął Z. P. M. D. Nie spotkała się jednak z dobrem przyjęciem w „Legjonie Młodych", ponieważ „L. M." podporządkował się kierownictwu B. B., a Z. P. M. D. „zwalczał" strukturę BB., mianowicie spowodu, iż do B. B. weszli konserwatyści. Jednak — pisze „Kurjer Wileński" —

„w ostatnich miesiącach ubiegłego roku zarysowało się zdecydowanie samodzielne stanowisko „Legjonu Młodych". Teraz znów ostatni numer „Państwa Pracy" przynosi w artykule wstępnym p. t. „Kukułcze jajo" **ostry atak na konstytucję uchwaloną przez senat.** To są wyraźne symptomy usamodzielniania się „Legjonu Młodych".

„Legjon" zaczyna rzeczywiście uprawiać własną politykę. W jakim kierunku pójdzie linja rozwojowa, okaże się w najbliższym czasie. Wydaje się, że ze względu na konsolidację prawicy i ze względu na zajmowanie samodzielnego stanowiska idea współpracy grup lewicowych lansowana przez Z. P. M. D., może mieć widoki powodzenia".

Wynika stąd, że — 1) zaczyna się konsolidacja dwóch konkurujących z sobą organizacyj młodzieży sanacyjnej, — 2) i to pod hasłem współpracy z rządem, ale i walki z B. B. spowodu „przytulenia" konserwatystów.

Pomarańczowo-jajowy interes.

„Nasz Przegląd" żydowski „radzi" Polsce, by pomarańcze sprowadzała nie z Hiszpanji, ale z żydowskiej Palestyny. Handel — pisze — z Hiszpanją pozwala Polsce na zbyt produtków rolniczych (jaj), a handel z Palestyną na zbyt towarów przemysłowych, których Palestyna potrzebuje. „Gazeta Warsz." zająwszy się tą „radą" żydowską wskazuje na ukrytą w niej myśl:

„Polska wieś — pisze — jest polska, to też zarobki jej nic żydów nie obchodzą. Ale polski przemysł jest w dużej mierze żydowski. — Zarobki jego idą w dużej mierze do żydowskiej kieszeni. Na pomarańczowo-jajczanej wymianie polsko-hiszpańskiej zarabia tylko żydowski kupiec i pośrednik Ale w pomarańczowo-przemysłowych transakcjach polsko-palestyńskich, prawdopodobnie wszyscy trzej partnerzy (ku kupiec i obaj producenci) byliby żydami. Interes żydowski w popieraniu handlu polsko-palestyńskiego jest więc oczywisty".

Wybory pośrednie

P. Mackiewicz w „Słowie" wileńskiem pisze na temat ordynacji wyborczej.

„Nowa konstytucja zna już nie 5-cio przymiotnikowe, lecz 4-ro przymiotnikowe prawo wyborcze. Proporcjonalność odpadła. **Osobiście boję się systemu okręgów jednomandatowych.** W naszych warunkach byłoby to związane z niedopuszczeniem inteligencji do sejmu. Sytuacja uległaby zmianie, gdyby okręgi jednomandatowe były połączone ze zniesieniem bezpośredniości. Grono elektorów zawsze wybierze rozsądniej i uczciwiej, niż wybory powszechne. **Uważamy wybory pośrednie za formę o wiele uczciwszą i bardziej szanującą wolę wyborcy.** Mało który z włościan może znać swoich posłów, przy systemie wyborów proporcjonalnych, ale także mało który z nich będzie znał swego posła z jednomandatowego okręgu. Natomiast każdy z nich będzie znał swego elektora, a ci elektorzy będą już jako ludzie bardziej ruchliwi, mieli większe możliwości oceny osoby, którą obdarza mandatem poselskim".

Pomysł wprowadzenia wyborów „pośrednich" jest pomysłem nieszczęśliwym. Wybory „pośrednie" z tzw. „prawyborcami" są w b. Galicji znane z najgorszej strony. Są równoznaczne z najgorszą korrupcją. Dotąd żyje w ludzkiej pamięci „kiełbasa wyborcza". Polegała ona na tem, że kandydat na posła poprostu przekupywał wyborców, co mu tam tem łatwiej i taniej przychodziło, że tych wyborców było z każdej wsi po 2—4. Były to prawdziwe orgje korrupcji, w których pławiły się jednostki najgorsze moralnie, a którym ulegały także i uczciwsze, ale słabe charaktery. Jeśli więc p. Mackiewicz pisze, że wybory „pośrednie" stanowią „uczciwszą formę" wyborów, to jest w błędzie. Jest bowiem wprost przeciwnie. Uczciwsze bowiem są wybory bezpośrednie. Sprawa jest zresztą przesądzona, bo nowa konstytucja — jak przyznaje sam p. Mackiewicz — przewiduje wybory właśnie bezpośrednie. Więc dyskusja jest bezcelowa.

———000———

Czy partie polityczne są potrzebne?

Postawiliśmy wczoraj pytanie: jak po wprowadzeniu w życie nowej konstytucji będzie wyglądało życie polityczne w Polsce? I opierając się na zapowiedzi półoficjalnego organu rządu, odpowiedzieliśmy, że obóz rządzący Polską, będzie do tego zmierzał, by formalnie pozostała wolność organizacji politycznej, by zaś praktycznie tej wolności nie było. „Gazeta Polska" poszła w swej zapowiedzi tak daleko, że zagroziła poprostu „zniszczeniem" partyj politycznych, oczywiście niezależnych.

Jest to okres dopiero rozważań i zapowiedzi. Do „niszczenia" partyj jeszcze nie doszło. Czas więc jest odpowiedni, by się zastanowić nad pytaniem, czy można państwu doradzać drogę, którą „Gazeta Polska" wskazuje.

NIEPOPULARNOŚĆ PARTYJ. — Partje polityczne w Polsce nie mają dzisiaj — powiedzmy to sobie otwarcie — za sobą sympatji. Nawet niewiadomo czy ją kiedy miały... Nie tylko u nas. W takiej np. Francji właściwie, poza partją socjalistyczną, niema partyj: to, co się nazywa „partją" prawicową, umiarkowaną, środkową, jest niczem, — jest właściwie komitetem kilkudziesięciu ludzi, którzy zbierają fundusz wyborczy, urządzają bankiety z „mowami politycznemi", i na tem koniec. Niemieckie partje wszystkie (nawet socjalistyczna) trzasnęły pod uderzeniem hitleryzmu, jak gałąź zbutwiała. Więc niema w świecie sympatji do partyj politycznych. Poza Anglją! I może jeszcze Belgją, lub krajami skandynawskiemi!... Dlaczego?

Leaderzy partyj politycznych mają gotową odpowiedź: — dlatego, bo odsunięte od władzy przez dyktatury muszą się ograniczyć do niewdzięcznej roli opozycji, i to jeszcze opozycji bez znaczenia. Lecz sedno zagadnienia nie leży w tem, co jest „dziś", ale w tem, co było „wczoraj". Nie byłoby — przynajmniej nie w tym stopniu — dzisiejszego upadku partyj politycznych, gdyby nie ich wczorajsze błędy i winy. Mianowicie: demagogja, która im pozwalała na licytowanie się w coraz większym radykaliźmie, — ich klasowość, która na pierwszy plan wysuwała „dobro klasy", a „dobro publiczne" spychała na plan ostatni. — wreszcie ich różniczkowanie się, i ciągła dążność do wewnętrznych rozłamów, która chwiejnym i nietrwałym czyniła każdy rząd parlamentarny.

Partje polityczne zasłużyły sobie na ten los, który je dziś spotkał. Ale czy z tego wynika, że ich nie trzeba?

PAŃSTWO „BEZPARTYJNE". — Kto na to pytanie chce odpowiedzieć, niech przedewszystkiem zważy, jak wygląda państwo „bezpartyjne"? A odpowiedzi na nie dostarczy mu spojrzenie na państwa, które się rządzą przy pomocy jednej partji. Są to Niemcy, Włochy, Rosja sowiecka!

Raz za razem nadchodzą z tych krajów alarmujące wiadomości o „czystce", o wewnętrznych fermentach, o buntach w łonie faszyzmu, hitleryzmu, komunizmu. I potem dalsze o — zesłaniu na wyspy Liparyjskie, o znanem „stłumieniu" buntu Roehma, o hekatombach ofiar po zamordowaniu Kirowa. Wychodzi na to, że aparat państwowy, już i tak przeciążony w obecnym okresie etatyzmu, bierze na siebie jeszcze jeden — już całkiem zbyteczny — obowiązek kierowania partją polityczną.

Ponadto, drugi wzgląd!... Wtłoczenie życia politycznego obywateli w koryto jednej partji jest nienaturalnem. Obywatele odczuwają je jako krzywdę. I nie ulega najmniejszej wątpliwości, że cała monopolizacja partji politycznej runie z chwilą, gdy braknie dyktatora. Przykładem — Hiszpanja po ucieczce Primo de Rivery. Przykład odstraszający. Ma bowiem rację paryskie pismo katolickie „l'Aube" twierdząc, że nie byłoby współczesnego chaosu w Hiszpanji, gdyby nie było przedtem dyktatury Primo de Rivery.

Są to negatywne względy świadczące o potrzebie partyj politycznych. Są jednak i pozytywne! Wynikają one już z natury społeczeństwa ludzkiego.

POTRZEBA PARTYJ. — Wszystko, co można powiedzieć na uzasadnienie partyj politycznych, sprowadza się do tego faktu, że w życiu politycznem mamy do czynienia z ludźmi, nie z kawałkami drzewa np., z ludźmi myślącymi i wydającymi sądy.

Prawda jest jedna. Ale można ją z różnych stron widzieć, albo jej nawet nie widzieć. Dobro państwa jest jedno. Ale je można w różny sposób realizować.

Tylko nieżyciowi romantycy mogą marzyć o społeczeństwie, w którem partyj nie będzie. Bo tylko człowiek daleki życiu może przypuszczać, że kiedyś ludzie będą „jedno" myśleli, „jedno" widzieli i „jedno" czuli".

Tylko czciciel siły materjalnej może się puszczać na eksperyment państwa „bezpartyjnego". Przekona się, że pogwałcona natura ludzka tak długo będzie rwać narzucone pęty, aż je zerwie.

Obrona zasady, że partje polityczne są koniecznością, nie jest jednak obroną obecnego stanu partyjnego i wszystkich działających u nas partyj. Jesteśmy nawet zdania, że przyszedł czas na zasadnicze w tym stanie przemiany.

W. Z.

Z dyskusji nad budżetem Min. S. W.

Warszawa, d. 24 stycznia.

Po przemówieniu ministra spraw wewnętrznych p. Kościałkowskiego, rozpoczęła się dyskusja nad budżetem tego ministerstwa, obfitująca w bardzo ciekawe momenty. Jak można było przewidywać, w dyskusji tej poświęcono dużo uwagi wyborom samorządowym.

Mówił o tem pierwszy mówca, pos. **Staniszkis** (kl. Nar.), poruszając sprawę praktyk wyborczych w Poznańskiem, na Pomorzu i w Małopolsce, a następnie przedstawiając sytuację w stolicy.

Obecnie stoimy przed faktem, że wybory w Warszawie odłożono do r. 1936. Powodem rozwiązania rady miejskiej był m. in. niezrównoważony budżet. Po rozwiązaniu ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta, które upoważnia ministra skarbu do rozrachunków z miastami i widzimy, że mają być wydawane obligacje na 20 milj. zł., a więc prawie ta sama suma, do jakiej miasto zgłaszało swe pretensje. Obecnie wprowadza się ustawę, która daje kolosalne ulgi finansom komunalnym.

Po omówieniu procedury stosowanej obecnie w zarządzie miejskim m. Warszawy, mowca wytyka **mianowanie prezydentem Poznania płk. Więckowskiego,** który do ostatniej chwili pozostawał w armji.

Pos. **Polakiewicz:** Pierwszorzędny człowiek!

Pos. **Staniszkis:** W takim razie dlaczego się pozbawia armja tego człowieka. Niech zostanie generałem.

Pos. Aleks. **Bogusławski** (Str. Lud.): Nowa ustawa samorządowa oddaje samorząd całkowicie pod przewagę biurokracji, co powoduje ludność do niekorzystnych dla nas porównań ze stosunkami za czasów zaborczych.

Pos. dr. **Rzóska** BB rozpatruje wybory gromadzkie i stwierdza, że wynik wyborów w Małopolsce wschodniej okazał się dla żywiołu polskiego bardzo korzystnym, gdyż stwierdził polski charakter tych ziem.

Pos. **Bień** (PPS) przytacza kilka wypadków z pow. zawierciańskiego, gdzie z okazji zajmowania bydła przez sekwestratorów w asyście policji **wywiązały się gwałtowne sceny.** Policja znęcała się nad ludźmi w brutalny sposób. Na wszystkie fakty posiada mówca spisane na miejscu protokóły, podpisane przez mieszkańców, które **wręcza min. Kościałkowskiemu.**

Potem przemówili dwaj posłowie ukraińscy: **Łucki i Krypnik,** ten ostatni z B. B. Dalszym mówcą był pos. **Czetwertyński** (kl. Nar.), skarżył się na wprowadzenie czasu **policyjnego podczas dyskusji budżetowej,** który uniemożliwiał dokładniejsze wglądnienie w różne sprawy, zasługujące na baczniejszą uwagę. Pozatem omówił mówca wybory na Pomorzu. Przemawiali następnie posłowie: **Lanycz** (kl. Lud.). **Długosz** (B. B.) i **Pepłowska** (kl. Nar.): poczem zabrał głos minister spraw wewnętrznych.

O władanie min. Kościałkowskiego.

Jeśli zajdzie tego potrzeba, **o Berezie Kartuskiej będę mówił jeszcze jutro.** Dziś chcę tylko skonstatować, że z tego co tu pani Pepłowska przytoczyła; jest prawdą tylko to, co było mówione o regulaminie. Pani pozwoliła sobie użyć **bardzo ciężkie słowa, jak „hańba" i in. w stosunku do administracji i wojewody poleskiego.** Nie ma pani żadnych podstaw i żadnych danych do stwierdzenia, że to, co pani czytała, jest prawdą.

Odwrotnie, opierała się pani bezkrytycznie na odbieranych od poszczególnych osób fałszywych, oszczerczych denuncjacjach.

Nie może pani wykazać, że to, co pani mówiła o niezgodnem z regulaminem traktowaniu odosobnionych, może być udowodnione.

Ja nie posługiwałem się tylko raportami miejscowego wojewody i sprawozdaniami nadchodzącemi z Berezy. Z ministerstwa wyjeżdżała kilkakrotnie para inspektorów, płk. Świdziński, b. wojewoda lubelski i dyr. Kawecki. Raporty ich stwierdziły, że **regulamin jest zastosowany.** Jest on surowy, gdyż musi być surowym, inaczej nie byłby to obóz izolacyjny, ale żadnego znęcania się nad ludźmi w obozie niema.

Jabym prosił, aby pani zastanowiła się nad tem, czy jest rzeczą dopuszczalną, rzucanie tak ciężkich zarzutów pod adresem urzędnika polskiego. Jest bardzo łatwo podawać dziś do wiadomości publicznej takie czy inne dykteryjki o obozie, rzeczy, które rzekomo się tam działy, a któreby istotnie przyniosły hańbę imieniu Polski, ale są to rzeczy, które się podaje tylko dla celów politycznych — a wtedy, gdy chodzi o honor człowieka, cele polityczne nie mogą być brane pod uwagę i nie wolno się niemi posługiwać.

KOŃCOWE AKORDY.

Zabiera głos przew. Byrka, który na podstawie przysługującego mu prawa **poleca skreślenie z djarjusza całego przemówienia pos. Peplowskiej.**

Pos. Staniszkis prosi o głos w sprawie oświadczenia przewodniczącego. Prez. Byrka oświadcza, że **jego oświadczenie ex praesidio nie podlega dyskusji, wobec czego odmawia głosu pos. Staniszkisowi.**

Przemawia jeszcze pos Sanojca, poczem przew. Byrka zarządza przerwę, odraczając dalszą część posiedzenia do piątku godziny 10-ej rano.

Premjer Goering w Polsce.

Półurzedowa agencja prasowa „Iskra" donosi: Jak się dowiadujemy, podana przez niektóre organa prasy zagranicznej wiadomość o przyjeździe premjera Goeringa do Polski **odpowiada prawdzie.**

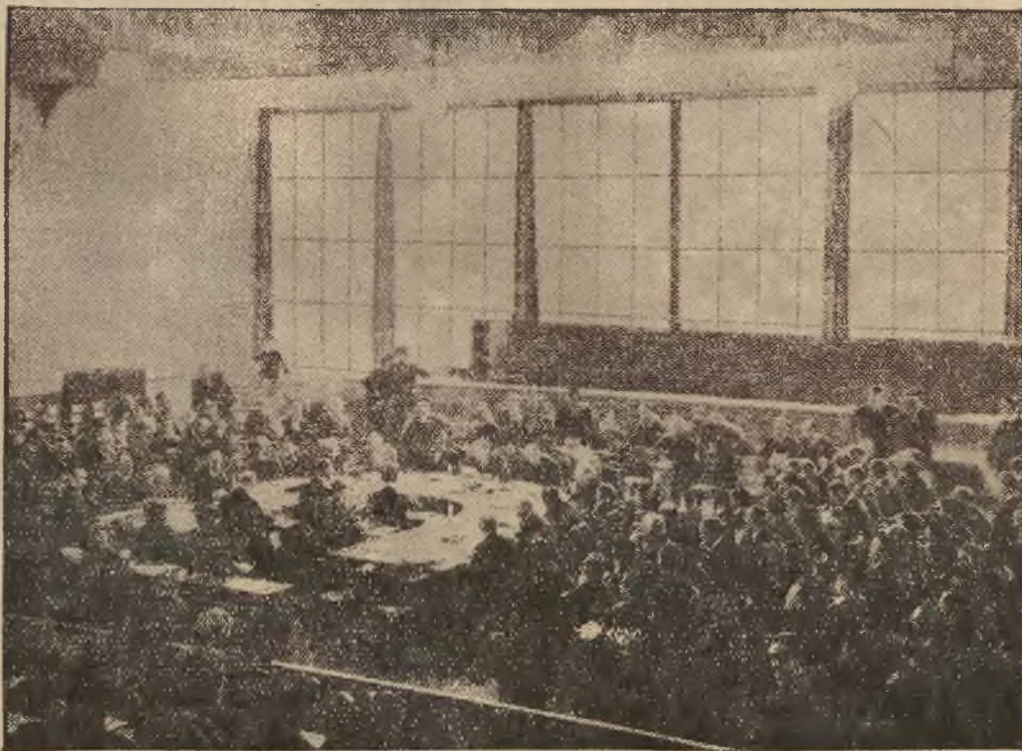
P. Goering przyjeżdża do Polski na polowanie obecnego sezonu zimowego (?!). Wraz z towarzyszącym mu p. von Kendellem, szefem leśnictwa państwowego i Hanssendorfem, szefem łowiectwa, weźmie on udział **w jednem z polowań, urządzanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Pierwsza wiadomość o podróży premjera Goeringa do Polski pojawiła się w prasie czeskiej, a gdy ją przedrukowały niektóre pisma polskie spotkała się **ze stanowczem zaprzeczeniem.** Było to onegdaj. Widocznie w ciągu 24 godzin tak się zmieniła sytuacja, że to, co w czwartek było nieprawdą, następnego dnia stało się faktem.

Przypominamy, że już gościł w Polsce jeden z ministrów niemieckich po przewrocie hitlerowskim. **Był nim minister Goebbels.** Jeżeli wizyta tego ministra była powszechnie uważana za dużą sensację polityczną, to w równej mierze da się to także powiedzieć o przyjeździe do Polski premjera Goeringa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowane prenumeraty.

Zagadnienie Saary w Lidze Narodów.



Zdjęcie dokonane w sali obrad Ligi Narodów w Genewie w chwili gdy przedstawiciele różnych narodów debatują nad wynikami plebiscytu w Zagłębiu Saary.

Na ziemiach Rzplitej.

Tępienie bandytyzmu na Kresach Wschodnich.

Wobec dużej ilości napadów rabunkowych na terenie powiatów Kowelskiego i Hrubieszowskiego oraz **kilkunastu morderstw** na tle rabunkowem, władze bezpieczeństwa po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń i wywiadu przystąpiły do generalnej likwidaccji licznej szajki bandyckiej. Na terenie powiatu Kowelskiego **aresztowano 13 bandytów** i ich wspólników, podejrzanych o udział w morderstwach i napadach.

160 tys. grzywny za przemysł zapalniczek.

W Będzinie policja zatrzymała piękną limuzynę. Pasażerem i właścicielem wozu okazał się **Brunon Trenschok z Lipin. Śl., który stał na czele dobze zorganizowanej szajki przemytników.** Prawdziwą sensację stanowi fakt, że Trenschok odgrywał podwójną rolę: **sprzedawał przemycony towar a potem oskarżał swych odbiorców przed władzami skarbowemi, chcąc w ten sposób zarobić nagrody.** Trenschok odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Jako świadkowie zeznawali członkowie rodziny Trenschoka, których zeznania wypadły dlań obciażająco. Przemytnik skazany został na 160 tys. zł. grzywny **z zamianą w razie nieściągalności na 2 lata i 3 miesiące aresztu.**

Zamiast leczenia — więzienie.

Niejaki Feliks Hinc, biuralista w Warszawie, źle się czuł i postanowił poradzić się lekarza w Ubezpieczalni Społecznej. Jak wiadomo wszystkim ubezpieczonym, przedstawia to zazwyczaj dość dużo komplikacyj i wymaga cierpliwości. Hinc chodził i chodzi po numerek i ciągle bez skutku. Człowiek chory jest zazwyczaj bardziej pobudliwy, to też Hinc wpadł w stan zdenerwowania i **po bezskutecznej walce „o numer" wdarł się do gabinetu lekarza, dr. Etkina, i zażądał by ten go zbadał.** Dr. Etkin kazał sobie dać „numer". Hincowi było tego zadużo. **Chwycił słoik z jakimś medykamentem rzucił w lekarza, a poszarpawszy leżącą na stolę księgę lekarską, wrzasnął: „Musicie mnie zbadać" — i ułożył się na kanapie...**

Zamiast lekarza zbadał go jednak policjant, a sąd skazał niedość cierpliwego pacjenta Ubezpieczalni na 6 miesięcy więzienia.

Włamywacze zabrali 11 tys. a nie zauważyli 100 tys. zł.

Do domu bankowego Hieronima Sziffa w Łodzi włamali się kasiarze. Zadzwonili oni do bramy domu i zaknebłowawszy usta dozorcy, zabrali mu klucz od banku. Bandyci rozpruli kasę ogniotrwałą rakiem i zrabowali 12.000 złotych. Zaznaczyć należy, że do drugiej większej kasy, w której znajdowało się 100.000 złotych, bandyci nie dostali się.

Domowa medycyna.

Podczas choroby p. Junoszy-Stępowskiego do lecznicy, w której przebywał, zgłaszało się wiele osób z wyrazami współczucia i radami. Między innymi z najoryginalniejszą chyba radą przyszedł pewien J. K., który doradzał, by rękę zakażoną, okładać krowim nawozem. Zapewniał on przytem, że środek ten był przez niego wypróbowany z dobrym skutkiem, w czasie, gdy lekarz już zadecydował o natychmiastowej operacji ręki. „Po upływie pół godziny — opowiada p. J. K. — **nawóz wysechł do tego stopnia, że można go było ręką zdjąć, jak skorupę.** Poczułem ulgę i bóle przy ramieniu ustały, mogłem poruszać palcami, które przed okładem były zupełnie bezwładne; opuchlina widocznie zaczęła ustępować i czułem, że ogólnie robi mi się lżej. Ponowiłem okład, który trzymałem już dłużej, gdyż nie tak prędko wysechł, i do wieczora, po kilku okładach, stwierdziłem znaczne polepszenie i zmniejszenie się opuchliny. Zasinienie zmniejszyło się niewiele. Podczas nocy zmieniałem okłady do godziny 3-ej kilka razy i po ostatnim okładzie o wpół do czwartej usnąłem. Obudziłem się o godzinie 9 rano, opuchlina zeszła prawie zupełnie, zamiast sinej ręka była mocno czerwona, palce były zupełnie normalne, tylko w miejscu, gdzie się zaczęło zakażenie, była żółta plama".

B. szofer marsz. Piłsudskiego skazany za oszczerstwo.

W roku 1932 podczas Zjazdu Legjonistów w Gdyni przystąpiono do wydania pisma pod nazwą „Legjonista", przyczem dział ogłoszeniowy powierzono **Zundelewiczowi i Lotemu.** Niebawem zatrudniony również w tem piśmie Miguła, b. szofer marsz. Piłsudskiego z czasów wojny wystąpił przeciwko obu akwizytorom z **zarzutami, twierdząc że zbierali oni ogłoszenia uciekając się do podstępów,** a mianowicie wizyty swe w różnych firmach poprzedzali telefonami, podając się za... płk. Sławka lub mjr. Dziadosza. Na skutek tych zarzutów **Zundelewicza i Lotego nawet aresztowano,** następnie jednak sprawę przeciwko nim **umorzono** wobec braku wszelkich podstaw dla oskarżenia.

W tych warunkach obaj pokrzywdzeni wystąpili przeciwko Migule na drogę sądową ze skargą o zniesławienie. Sprawa ta kilkakrotnie odraczana zakończyła się wreszcie w sądzie grodzkim w Warszawie. Sąd skazał Migułę na **6 tygodni aresztu i 200 zł. grzywny.**

—ooo—

ZGON MARJI DASZYŃSKIEJ. We środę w nocy zmarła w Warszawie śp. Marja Daszyńska, **żona Ignacego Daszyńskiego.**

NOWE ZNACZKI POCZTOWE. Od 1 lutego **wycofane zostaną z obiegu 30-groszone znaczki pocztowe barwy czerwonej** z godłem państwowem. Przesyłki pocztowe, opatrzone tym znaczkiem będą uważane od 1 lutego za nieopłacone.

SPŁONĘŁA ŻYWCEM. 85-letnia Katarzyna Burczak z Wysokiej pow. rzeszowskiego, była od 5 lat sparaliżowaną i nie mogła opuścić łóżka. Onegdaj podczas nieobecności domowników wybuchł w mieszkaniu Burczakowej pożar. — **Ogień zajął łóżko i pościel.** Nim sąsiedzi zorjentowali się w sytuacji i rzucili się na ratunek, **staruszka znalazła śmierć w płomieniach.**

DLACZEGO NIE PODZIWIAMY RODZINY ROTSZYLDÓW. Warszawskie pisma żydowskie oburzają się, iż w związku z wyświetlaniem amerykańskiego filmu o rodzinie Rotszyldów cała prasa polska (nie wyłączając liberalnego „Kurjera Porannego" — co żydzi notują ze zgrozą) zorganizowała przeciwko temu filmowi „antysemicką hecę". Ogłasza się Rotszyldów jako lichwiarzy, którzy obrabowali cały świat, byle stać się dyktatorami giełdy, oburza się na Anglję, czemu jednemu z Rotszyldów nadała tytuł barona.

„Unzer Ekspres" pisze, iż takiem „dmuchaniem nie zwali się olbrzymiego gmachu z betonu, a **na szczęście Rotszyldowie nie boją się tutejszych antysemitów".**

ŻARŁOCZNA FOKA W JEZIORACH KASZUBSKICH. W jeziorach Klęczańskich **na Kaszubach, od dwóch lat grasuje ogromnie żarłoczna foka, która niszczy miejscowy rybostan.** Foka ta dostała się do jezior rzekami. Ostatnio zauważono ją pod Potęgowem i zarządzono nawet polowanie na żarłoka, ale foka zdołała umknąć do zamarzniętej części jeziora.

6 MIESIĘCY ZA OTRUCIE DZIECKA. Trybunał karny we Lwowie skazał Reginę Greifową, żonę kupca za otrucie swej 7-letniej córeczki (o czem wczoraj donosiliśmy w kronice) — na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

PIES PADŁ NA GROBIE SWEGO PANA. Strażnik cmentarny w Stanisławowie zauważył, że od kilku dni na grobie niedawno zmarłego tamtejszego obywatela, leży skulony pies. Kilka razy strażnik psa odpędzał, lecz ten wracał ciągle na grób swego zmarłego pana, do którego pies był bardzo przywiązany. Ostatnio strażnik znalazł nieżywego psa, który zamarzł na grobie.

Z całego świata.

Walka o krzyż w Pradze.

W związku ze zbliżającym się terminem krajowego zjazdu katolików czechosłowackich powstała myśl ustawienia w Pradze na placu Wacława Wielkiego 30-metrowego krzyża, któryby w czasie zjazdu był odpowiednio iluminowany. Przeciwko temu **projektowi rozpoczęli** w pismach gwałtowną propagandę socjaliści i różni sekciarze, twierdząc, że byłoby to prowokacją ludności niewierzącej i niechrześcijańskiej. Sprawa wzniesieniaa krzyża oddaną zostanie do decyzji rady miejskiej Pragi. Niestety **rada miejska Pragi znajduje się w rękach socjalistów,** zgóry więc można oczekiwać, że czynione będą wielkie trudności, chociaż katolicy nie zabiegają bynajmniej o postawienie krzyża i jego oświetlenie kosztem miasta. (KAP).

„Dar Pomorza" w drodze do Japonji.

Załoga statku „Dar Pomorza" w Honolulu **na wyspach Hawajskich** była przyjmowana z wielką życzliwością przez miejscowe władze i ludność. Dla oficerów i uczniów statku urządzono bankiet. **Statek ruszył z Honolulu do Japonji 17 bm.** Miejscowa ludność zarzuciła pokład statku, w chwili jego wyruszania w dalszą drogę, kwiatami. „Dar Pomorza" płynie do Jokohamy, dokąd przybędzie 18 lutego.

Echa sądowe katastrofy kolejowej we Francji.

Trybunał w Maux wydał wyrok w jednym z procesów, wywołanych przez słynną katastrofę kolejową **pod Lagny z dnia 23 grudnia 1933 r. Sąd uniewinnił maszynistę pociągu,** który zatarasował wjazd na stację, powodując wykolejenie drugiego pociągu i setki ofiar. Wyrok uniewinniający zapadł na tej zasadzie, że nie stwierdzono, aby sygnalizacja była w porządku.

W Ameryce burze śnieżne i mrozy.

Niezwykle silne mrozy ogarnęły **cały** Meksyk. Również i w San Salvadorze zanotowano niezwykły spadek **temperatury.**

Burza śnieżna i niebywała od **roku 1920** pociągnęła za sobą **przeszło 100 śmiertelnych wypadków** w Stanach Zjednoczonych. Śnieg dochodzi w niektórych **miejscach** Nowego Jorku do 45 cm. **głębokości i tamuje** komunikację.

Niezwykła burza z wichurą odcięła od komunikacji z całym światem Vancouver i Victorię miasta w Kolumbji **brytyjskiej** (w Kanadzie). **W górach Skalistych stoi bez ruchu kilka pociągów, którym drogę przecięły lawiny śnieżne.**

B. min. sprawiedliwości oskarżonym.

Z Paryża donoszą: — Dochodzenie przeciwko b. min. sprawiedliwości Rene Renoult, zostało zakończone. Akta odesłano do prokuratury **dla ułożenia aktu oskarżenia o nadużycie** wpływów politycznych.

Wielką wygraną otrzyma w więzieniu.

Wygrana francuskiej loterji w **sumie 1 miljona franków** przypadła pewnemu marynarzowi, który w obecnej chwili **odsiaduje karę 14 dni więzienia za wykroczenie przeciwko dyscyplinie.** Na krótko przed osadzeniem go w więzieniu marynarz **usiłował sprzedać swój los,** aby w więzieniu mieć trochę pieniędzy.

Olbrzymie bankructwa w Chinach.

Z Szanghaju donoszą: W ciągu ostatniego tygodnia **zbankrutowało przeszło 20 banków i 60 fabryk.** Izba handlowa w Kantonie ogłosiła, że **21.000 chińskich firm handlowych w Huandunie zostało zamkniętych.** Podobne informacje napływają z Kianghinu, Tin Dao i innych miejscowości. Trzy wielkie banki, wśród nich znany bank Amoja ogłosił bankructwo, gdyż nie mógł wypłacić wkładów na sumę **4 miljonów dolarów.**

PRZED WPROWADZENIEM USTROJU KORPORACYJNEGO W PORTUGALJI.

Projekt prawa wprowadzającego nowy ustrój społeczny w Portugalji zanim dostanie się pod obrady w zgromadzeniu narodowem, przedstawiony będzie dla oceny w izbie korporacyj. — **Izba ta składa się z 26 sekcyj, obejmujących wszystkie dziedziny interesów religijnych, gospodarczych, społecznych, intelektualnych i kolonjalnych państwa.** W sekcji do spraw religijnych i moralnych zasiadają: wyznaczony przez episkopat portugalski przedstawiciel Kościoła katolickiego, delegowany przez biskupów z kolonij przedstawiciel instytutu misyjnego oraz dwóch przedstawicieli publicznych i prywatnych społecznych organizacyj pomocniczych (Akcji Katolickiej, stowarzyszeń charytatywnych itp.). (KAP).

—oOo—

TAJEMNICZA ŚMIERĆ GENERAŁA NIEMIECKIEGO. W pobliżu **Hildesheim** (Hannower) **znaleziono w rowie przydrożnym zwłoki b. generała niemieckiego Iwana Kettlera,** który w czasie wojny był komendantem obozu jeńców w Hameln w Hannowerze.

CHOROBA CALLESA. Były prezydent Meksyku i główny prześladowca Kościoła katolickiego, Eljasz Calles zachorował na jakąś niewyjaśnioną chorobę wewnętrzną tak ciężko, że przewieziono go europlanem do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma być zbadany przez lekarzy specjalistów i ewentualnie operowany.

UCHODŹCY Z SAARY WSTĘPUJĄ DO LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ. Jak donosi „Le Jour", postanowiono utworzyć **nowy pułk Legji Cudzoziemskiej w celu umożliwienia uchodźcom z Zagłębia Saary zaciągnięcia się do Legji.**

ZŁOTA WANNA DLA KEMALA PASZY

Ogólny zjazd lekarzy z całej Turcji postanowił ufundować ze składek i ofiarować Kemalowi Paszy złotą wannę w dowód uznania i wdzięczności za zasługi na polu higjeny położone przez dyktatora. Uchwała powzięta była już wcześniej, a ogłoszono ją publicznie dopiero teraz, gdy niezbędna na zakup drogocennej wanny suma **została** zebrana wśród lekarzy. **Kemal nie przyjął jednak tak cennego daru, polecił wannę przetopić na sztaby złote i ofiarował je ministerstwu zdrowia na cele szerzenia higjeny i budowy szpitali w Turcji.**

Cyganka i Dubrawka.

(Bibljoteka Jugosłowiańska, tom VI. Andrija Czubranović „Cyganka" — Ivan Gundulić „Dubrawka". Warszawa 1935. Dom Książki Polskiej).

Zapoczątkowana u Hoesicka w Warszawie Bibljoteka słowiańska (raczej czeska), jakoś rychło umarła. Czy dobór dzieł, przekładanych z czeskiego, to sprawił, czy inne były słabej poczytności przyczyny, nie wiemy, dość, że wydawnictwo zagasło. Znacznie lepiej i to pod każdym względem pomyślniej rozwija się Bibljoteka jugosłowiańska.

A więc: ma świetnego redaktora w osobie prof. Juljusza Beneszića, ma zapewniony fundusz wydawniczy, piękny druk, trwały papier. Przedewszystkiem zaś wybrano na prezencję wobec Polski dzieła klasyczne, z doby starszej, tłumaczów też poszukano dobrych. Tak więc dzieła artystyczne w oprawie nienagannej utworzyły piękny początek Bibljoteki Jugosłowiańskiej. Tworzą go zaś: Mażuranicia „Śmierć Smaił-agi Czengicia", Iv. Cankara „Nowele", Petrovicia Niegosza „Górski Wieniec", Iv. Gundulicia „Osman" i Bor. Stankovicia „Nieczysta krew".

Najnowszy tom przynosi dwie pastorałki z XVI i XVII, jedne sceniczną, drugą á la „Sobótka" Kochanowskiego, obie w przekładzie wypróbowanego już tłumacza Czesł. Jastrzębiec-Kozłowskiego. Oba przekłady poprzedza jasna i źródłowa rozprawka Dr. Mihovila Kombila „O maskeratach i grach pasterskich w Dubrowniku". Czytelnik polski, naukowiec, trafia tu na reflektor, objaśniający mu drogi i promienie przepływu sztuki włoskiej do literackiego świata słowiańskiego północnego i południowego. N. p. „Amintas" Tassa i „Pastor Fido" Guairiego działał na północ słowiańską silnie i bezpośrednio tak samo jak na słowiańskie południe.

„Cyganka" — czterech synów pięknych, jako róże, matula została przy jednym, utraciwszy tamtych. Arab Słowackiego i Niobe bardzoby z nią współczuli. Wróżbą zarabia na życie. Sześciu paniom wróży. Pierwszej powiada:

Czemże bowiem, mój aniele,
bez kochania jest niewiasta,
jak nie świecą zagaszoną,
lub gałęzie w lesie płoną,
która, sucha, już nie wzrasta!

Umie zachęcać i inne do miłości, choćby słowami jak:

A źle mówią o kobiecie,
Co pożyczki, jak to wiecie,
Z sutym zyskiem nie oddaje — albo:
gdyż bez czarów są niewiasty
jak kapusta bez omasty.

Krytyk pouczył nas, że wróżki cyganki dla szóstej damy są wyrazem uniesienia i oddania się poety uwielbianej. Wyznaje poeta:

Więcej niźli gwiazd na niebie,
więcej niż ma piasku morze,
więcej niż jest liści w borze —
więcej szczęścia chcę dla ciebie...

Gunduliciowa „Dubrawka" grana była po raz pierwszy w 1628 roku. Kiedy ją w 1888 wystawiono na scenie współczesnej w Zagrzebiu, pozostała już w żelaznym repertuarze. W 1933 odegrano ją podczas kongresu Pen-Klubów w Dubrowniku pod gołem niebem na placu Gundulicia. Sceniczna ta sielanka z pasterzami i nimfami przedstawia nam coroczne święto wolności starej niepodległej republiki dubrownickiej. Finałem tego święta jest małżeńskie związanie najpiękniejszej (Dubrawki) z najdorodniejszym (Milenko).

Czyta się utwór jednym tchem; pachnie atmosferą naszych Puław z lat Augustowskich. wiersz za wierszem się toczy, wiersz z wiersza wypływa tak gładko, tak miło! W Dubrowniku jak w mateczniku Mickiewiczowskim świat żywy złotym żyje wiekiem, nie zna zbrodni, ani gwałtu. Pastuszek się cieszy:

Ponad wszystko droga, dumne wolność
dana nam przez Boga — zgryzotę rozprasza

Ale że miłość w dąbrowie dubrownickiej pasterze opiewają, więc i niewiastom się i to i owo od nich w satyrze dostanie:

Najbogatsze dawniej panie
nie wiedziały co jedwabie;
dziś jedwabiu na ubranie
trzeba lada wiejskiej babie...
nie wstyd im w swe kosy ku wstrętnej ozdobie
wplatać martwe włosy tych, które są w grobie.
Smażą maść nad świecą i tak sobie radzą,
że gdy brwi wylecą — pociągają sadzą.
Zeschłą i sinawą wargę swą — ze skóry
obdzierają krwawo, by dodać purpury.
najmocniejsze jady wespół z paskudztw wiela
znajdziesz w szmince bladej, którą twarze bielą...

Niejeden nie chce wiedzieć, że „brzydkie się w ozdobie jeszcze zdaje brzydsze".

Chciano Dubrawkę pożenić z Brzydalem „gwałtem rządząc się wszetecznym, nie zaś **prawem i zasługą**", narodowi się to pogwałcenie dnia wolności nie podobało,

„nikt zaś nie ma chęci
śmiało powstać, zwalczyć licho:
wszyscy milczą, jak zaklęci".

Dopiero bóstwo miejskie groźnemi znaki przeraziło tych co rzeczpospolitą władali i Milenko z Dubrawką ślubem w dzień wolności złączeni zostali. Prawo zwyciężyło.

Aktualna więc Dubrawka jest i dziś w świecie słowiańskim nie jeno południowym. **Emge.**

Radjo.

Monografja radjowa Wiśnicza. W sobotę w dniu 26 stycznia o godz. 19.20 mówić będzie o Starym Wiśniczu p. Zygmunt Młynarski. Dowiemy się z tego odczytu, czem było to miasto w dawnej Polsce, a czem jest w obecnej. Wiśnicz położony tuż obok Bochni, był dawniej warownem gniazdem Kmitów i Lubomirskich, dziś zaś jest przedewszystkiem miastem posiadającem stary zamek na którego zwiedzenie zjeżdżają turyści. O tem, że u stóp tego zamku tętni nowoczesne życie — dowiemy się z odczytu.

Reportaż z fabryki kauczuku. Współczesną nam epokę możnaby ochrzcić mianem „kauczukowej". Za bliscy jej jesteśmy, a przez to niezdolni jej należycie ocenić. Nie widzimy tych wszystkich dróg, któremi kauczuk wkracza w różne dziedziny życia. Ale jest on coraz powszechniejszy, bo nieodzowny. Przypomnijmy sobie choćby niedawne lata wojny, to zablokowanie państw centralnych duszącym pierścieniem, poprzez które nic z zewnątrz dostać się nie mogło. Żaden głód nie dał się wówczas tak we znaki jak głód gumy. Wysilały się umysły uczonych nad wynalezieniem namiastki o cudownych właściwościach kauczuku. Przypatrzmy się „skąd on rodem" i czem zasłużył sobie na to wyjątkowe stanowisko w technice i w życiu — i posłuchajmy w dniu 26 bm. o godz. 18.45 reportażu p. t. „Kauczuk" w opracowaniu S. K. Władyki.

Lwów w życiu współczesnej Polski. Kolejny odczyt z cyklu o Lwowie wygłosi w dniu 21 bm. o godz. 18.00 prof. U. J. K. Dr. August Ziernofer odczyt nosi tytuł „Lwów na europejskim dziale wodnym". W dniu 26 bm. o godz. 18.00 były wiceprezydent m. Lwowa Dr. Wawrzyniec Kubala mówić będzie o „Lwowie przed wojną i po wojnie". Prelegent przeprowadzi m. in. tezę, że we Lwowie kryzys gospodarczy roz począł się jeszcze przed wojną.

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 27 stycznia 1935 r.

Kraków, (304.3 m.) G.: 9.00 Transm. z Warszawy 9.50 Zapowiedź programu; 10.00 Transmisja z Warszawy; 10.30 Transmisja nabożeństwa z Warszawy; po nabożeństwie płyty: 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.; 12.05 „10 minut o teatrze"; 12.15 Transmisja z Warszawy; 14.00 Płyty; 15.00 Transmisja z Warszawy; 15.25 Gawędy podhalańskie; 15.35 Transmisja z Warszawy; 15.45 Pogadanka dla rolników; 16.00 Transmisja z Warszawy; 18.00 Teatr Wyobraźni; 18.45 Transmisja z Warszawy; 19.35 Koncert reklamowy; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisje z Warszawy i Lwowa.

Lwów, (377.) G.: 9.00 Transmisja z Warszawy; 12.05 „Silva rerum" i repertuar teatrów; 14.00 Koncert z płyt na życzenie radjosłuchaczy; 15.45 „Kobieta wiejska pszczelarka", 20.00 Na wesołej lwowskiej fali; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1345) G.: 9.00 Sygnał czasu i kolęda; 9.05, 9.23, 9.40 Muzyka z płyt; 9.07 Gimnastyka; 9.30 Dziennik poranny; 9.45 Chwilka pań domu; 9.50 Zapowiedź programu; 10.00 Muzyka z płyt gramofonowych; 10.30 Transmisja nabożeństwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 Poranek muzyczny; w przerwie około godziny 13.00 Odczyt; 14.00 Muzyka lekka z płyt; 15.00 Pogadanka rolnicza; 15.15 Płyty; 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych; 15.35 Płyty; 15.45 Pogadanka rolnicza; 16.00 Fragment z powieści; 16.20 Polskie pieśni na płytach; 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych; 17.00 Muzyka do tańca; 17.50 Odczyt; 18.00 Słuchowisko z Krakowa; 18.45 Życie młodzieży; 19.00 Muzyka lekka; 19.35 Koncert reklamowy; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Feljeton aktualny; 20.00 Na wesołej lwowskiej fali; 20.30 Dziennik wieczorny; 20.40 Jak pracujemy w Polsce; 20.45 O operze „Neron", pogadanka; 20.55 Transmisja z teatru „La Scala"; w Medjolanie; w przerwie I-szej szkic historyczny; w przerwie drugiej: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. — Po operze: Wiadomości meteorologiczne dla komun. lotniczej.

Katowice, (395.8) G.: 9.00 Transmisja z Warszawy; 12.05 Co słychać na Śląsku: 14.00 Polska kapela ludowa; 15.25 Skrzynka pocztowa; 15.45 „O ustawodawstwie oddłużeniowem w rolnictwie"; 19.50 Transmisje z Warszawy i Lwowa.

Kino.

Wielki film o Ziemi Swiętej.

W czasie świąt Bożego Narodzenia rozpoczęto w Betleem nakręcanie wielkiego filmu dźwiękowego o Ziemi Świętej. W filmie tym przygotowywanym **według planu opracowanego przez Dr. Aleksandra Mombelli,** korespondenta prasy katol. z Jerozolimy przedstawione będą nietylko miejsca święte w ich dzisiejszym stanie podczas nabożeństw różnych obrządków, ale także liczne widoki Palestyny oraz cała Męka Pańska. Nad jeziorem Genezaret i na górze Oliwnej wzniesione będą specjalnie prowizoryczne pałace i budynki, przy których dokonane zostaną zdjęcia ważniejszych epizodów z życia Chrystusa Pana. Wykonanie techniczne filmu objęła rzymska wytwórnia „Lux Christiana", na której czele stoi komandor Artur Ambrosio, były dyrektor „Ambrosius Film" z Medjolanu, twórca m. in. słynnych filmów „Quo Vadis" i „Teodora". Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach Armando Brasini, członka włoskiej Akademji. — **Film ukończony będzie na święta Wielkiejnocy** i poraz pierwszy zostanie wyświetlony w Watykanie. (KAP.)

X. Y. 10

Tragedje pstrąże.

(Gawęda rybacka).

Tak przerzuciwszy się z buntu do niewolnictwa popłynęły pstrążyce do flądry. Zastały ją leżącą w mule na niższym końcu głębiny; nie było jej prawie widać, dwoje oczu wypukłych wystawało z błota a gęba coś smakowitego przeżuwała.

„Kochana prezesko!" przemówiła najtchórzliwsza „przypłynęłyśmy do ciebie, gnane potrzebą serca. W tobie widzimy wzór doskonałości; nie mówimy już o wielkim rozumie i doświadczeniu, z którego będziemy chciały korzystać dla szczęścia naszego, ale twój kształt i twoja piękność nam imponuje, powiedzże nam, proszę, czy jest jaki sposób, abyśmy stały się do ciebie podobne nawet co do postaci? Gdy na ciebie patrzymy, to odczuwamy żal do matki natury, że nam tak szpetny a niepraktyczny kształt dała".

Na to fladra: „Cieszy mnie wasza ochota, że chcecie stać się podobnemi do fląder. Najłatwiejsze życie one prowadzą a wierzcie mi, nie jest to tak trudno flądrą zostać. I ja gdy byłam mała, byłam jak inne ryby, oczy miałam po obu stronach głowy, oba boki jednako zabarwione, pływałam prosto jak inne ryby. Ale w miarę, jak podrastałam, myślałam, jakby sobie życie ułatwić i uprzyjemnić. Chciałam się położyć w miękkim mule i odpocząć, to oczy załaziły mi błotem, więc poczęłam jednem okiem poruszać do góry i powoli wypychać je na wierzch głowy, potem mięśniami obciągnęłam je w dół i już miałam oba po jednej stronie głowy, wtedy mogłam się na bok położyć w błocie i leżeć wygodnie. Tak samo odkrzywiłam sobie gębę na jedną stronę, aby mi w leżeniu nie przeszkadzała i teraz mogę się na dnie morza wylegiwać a pieczone gołąbki — chciałam powiedzieć — ślimaczki, krabki, same idą do ust — nie jestże to wygodnie?"

„Ach! jak to pięknie!" wołały zachwycone członkinie. „Musimy i my spróbować tej operacji". I odtąd zaczęły się nowe prace i trudy. W wolnych chwilach — a nie było ich wiele — można było zobaczyć pstrążyce, jak kładły się na dnie głębiny i ruszały oczyma, aby zbliżyć jedno do drugiego, inne pływały ukosem i próbowały patrzeć jednem okiem na dno, drugiem na niebo. Sprawiało im to ból i zawrót głowy; niejedna traciła kierunek i trącała głową przechodnia pstrąga lub jelca, przyczem obrywała nazwiska niecenzuralne. Inne leżąc wśród piasku usiłowały nie przekrzywić gębę, ale z wodą wpadał piasek do skrzel, więc odzywały się krztuszenia, charkotania, ale praca nie ustawała. Gorliwsze próbowały nawet propagandy wśród młodych pstrągów na rzecz uflądrzenia postaci, ale zwykle zapoznawano ich dobre chęci. Jeden i drugi spoglądał na nie ze zdumieniem i mruczał: „Powarjowały baby!" — Jedyną pociechą ich były pochwały prezeski, która zachęcając je do wysiłków, stawiała im przed oczy wielkie postacie z historji, które dla idei cierpiały prześladowanie.

Już na najbliższem zebraniu, na którem miała być pogadanka o koedukacji młodego pokolenia, zjawiły się pstrążyce jedne z zaczerwienionemi oczyma, drugie z popuchniętemi gębami i pchając się ku prezesce pytały się przymilnie: „Prawda, że moje oko posunęło się już na lewo? co?" „A u mnie" mówiła druga: „Prawda że już gęba troszkę się wykrzywiła? niech czcigodna prezeska popatrzy". A czcigodna prezeska chwaliła ich gorliwość, zachęcała do dalszych usiłowań i ostrzegała przed zniechęceniem.

„Bo to u nas" mówiła „zawsze jest ogień słomiany a przez to najzbawienniejsze poczynania upadają..."

zapomnieli o sobie o swoich najprymitywniejszych potrzebach a prześcigali się w pracy obywatelskiej. Ruch był wielki i zamieszanie, jedne pstrągi właziły na ogony drugim; tu mogłeś oglądać korowody palczaków, jak pływały w kółko, obchodząc jakieś święto, tam znowu, podrostki uwegorzały się, przeginając ciało w pozycjach najryzykowniejszych, przyczem nieostrożny sąsiad nieraz oberwał guza; ówdzie pstrążyce leżały w namule i przewracając oczy i krzywiąc gęby uflądrzały się wytrwale. Mała tylko garstka reakcjonistów trzymała się na uboczu, bacznie poglądając czy nie ma jakiego wyjścia z głębiny. Posucha jednak trwała i drogi były odcięte, więc znosiły cierpliwie głód i obelgi. Wargacz jeden patrząc na to wszystko mawiał że wprawdzie chudnie bardzo, ale bawi się jak król.

Od czasu do czasu zdarzała się sensacja; najczęściej upadek jakiegoś działacza, któremu rywal podstawił stołka. Zdanie, że bogowie łakną krwi, znajdowało pełne zastosowanie w krainie pstrągów. Jeden z pierwszych padł Tępigłuc. On najlojalniejszy obywatel, stuprocentowy (jak z dumą twierdził) państwowiec, stał się ofiarą intrygi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Sobota 26: Polikarpa b.m., Pauli wd.. Batyldy p.
Wschód słońca 7.24, zachód 16.21.
Długość dnia 8 godzin i 57 min.
Niedziela 27: 3 p o 3 K r. Jana Złotoustego b. w. d. K.
Wschód słońca 7.23, zachód 16.23.
Długość dnia 9 godzin i 1 min.

———ooOoo———

UŁAŃSKI OPŁATEK. W dniu wczorajszym odbył się w sali tetmajerowskiej pałacu Spiskiego w ścisłym ułańskim gronie kilkudziesięciu uczestników wspólny opłatek żołnierzy byłego 1-go i 2-go pułku ułanów Legjonów Polskich.

KONFERENCJA OBJAŚNIAJĄCA MALARSTWO BELGIJSKIE w Pałacu Sztuki w połączeniu z pokazem na obrazach odbędzie się po raz trzeci w najbliższą niedzielę. 27 bm. o g. 12 w południe. Prelegentem będzie Dr. S. M. Mazurkiewicz. sprawozdawca z działu sztuk plastycznych.

Dowiadujemy się zarazem z dyrekcji Towarzystwa. że są to ostatnie dni trwania tej niezwykłej wystawy plastycznej o europejskim poziomie. która w skrócie daje dobry przegląd wielkiej sztuki Belgji w wybranych dziełach jej najwybitniejszych artystów 3 ostatnich pokoleń malarzy. grafików i rzeźbiarzy.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbierane litr 0.18—0.20. śmietana 1—1.20. śmietanka 0.50—0.60. ser zwyczajny 0.70—0.80. masło deser. kg. 2.40—2.70. zwyczajne 2.20—2.30, jaja świeże sztuka 0.09—0.10, buraki kg. 0.08—0.10. cebula 0.20—0.25. marchew 0.12—0.15. pietruszka 0.18—0.20. seler 0.25—0.30. włoszczyzna 0.15—0.18. ziemniaki kg. 0.08—0.10. kura sztuka 2—4. kaczka żywa 2.50—3.50. bita 2.20—3.50. gęś żywa 4—6. bita 3.50—5.50. indyk i indyczka 4—11. zając 1.80—2.80. karp żywy mały kg. 1.60—1.70, duży 1.80—1.90. lin 1.80—1.90. szczupak 2.50—3. brzana i leszcz 2.50—3. wiślane drobne i średnie 1—1.20.

ZDERZENIE FURMANKI Z AUTEM zdarzyło się wczoraj rano na skrzyżowaniu ulic Zwierzynieckiej i Al. Krasińskiego. Dyszel furmanki powożonej przez Kazimierza Pilota wybił szybę w taksówce nr. 6708. Odłamki rozbitej szyby zraniły pasażera taksówki.

SZYBA WYSTAWOWA WYBITA DYSZLEM. W piątek rano jakaś kobieta wiejska. zawracając wozem jednokonnym u wylotu ulicy św. Jana rozbiła wielką szybę wystawową w sklepie z wyrobami czekoladowemi firmy Wedel w gmachu „Feniksa". Sporządzono protokół. Nieostrożna kobieta poniesie duży wydatek. by wynagrodzić mimowolną szkodę.

OGLĄDALI MATERJE I KRADLI. Stejnberg Jakób. kupiec. Krupnicza 22 zgłosił. że 23 bm. między godziną 14 a 14.30 nieznany osobnik w towarzystwie kobiety przyszedł do jego sklepu z manufakturą przy ul. Siennej 1 i w czasie oglądania materji skradli mu 2 zwoje materji czarnej na męskie ubranie wartości 80 złotych.

SYSTEMATYCZNIE PODBIERAŁ HERBATĘ. Aresztowano Dutaka Piotra, lat 39, robotnika, Grzegórzecka 138. za systematyczną kradzież herbaty wartości 800 zł. na szkodę firmy Huppert. św. Gertrudy 14.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

DANCING na dochód letnich kolonij dla najbiedniejszych dzieci krakowskich. urządza Stow. Pań Ekonomek świętego Wincentego à Paulo. w sobotę. dnia 26-go stycznia b. r. o godzinie 9-tej wieczór w salach Starego Teatru.

OPŁATEK Cechu Fryzjerów, Golarzy i Perukarzy Gr. I. odbędzie się w dniu 27 bm. tj. w niedzielę o godz. 7 wieczorem w lokalu Koła Mieszczańskiego. Jagiellońska 9, II. p.

STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW (Sławkowska 12) urządza 27 bm. o godz. 17 audjencję muzyczną. Wstęp wolny.

„DOROCZNY OBYWATELSKI BAL DOBROCZYNNY" urządza Obywatelski Komitet Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Salach Towarzystwa Strzeleckiego dnia 23 lutego 1935 roku na rzecz bezrobotnej i najbiedniejszej młodzieży pozostającej pod opieką Związku.

———ooo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „To więcej niż miłość" (Ceny zniżone).
Niedziela 27. I. popoł. „Mecz małżeński"
Niedziela 27. I. wiecz. „Ptak".
Poniedziałek: „Żydówka" (gośc. wystąpią Fr. Platówna i St. Drabik).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Dwie sieroty".
WANDA: Uwodzicielka.
APOLLO: Rodzina Rotszyldów.
SZTUKA: Miłość wśród śmiechu i łez.
UCIECHA: „Weronika" (Franc. Gaal).
SŁONKO: Narzeczona z Wiednia. (Marta Eggert).
PROMIEŃ: „Kocha — lubi — szanuje" z Lodą Halama, Eug. Bodą.
ADRIA: „Czarna perla".
KINO-REWJA „BAGATELA: Rewja p. t. „Coś dla każdego" i film: „Wrogowie małżeństwa".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę dwa filmy: „Rycerze Stepu" oraz „Schowajcie wasze smutki" (Flip i Flap).

———

CHÓR DANA W BAGATELI. Niezrównani przedstawiciele piosenki i humoru z zupełnie nowym repertuarem wystąpią gościnnie przed wyjazdem do Paryża w sobotę dnia 26 stycznia i niedzielę dnia 27 stycznia w teatrze „Bagatela".

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. W sobotę 26 bm. o godzinie 7.30 wieczór „Krowoderskie żuchy" wodewil St. Turskiego (po raz ostatni).

Zeznania pierwszych oskarżonych w procesie o szantaż.

Na dzisiejszą rozprawę przeciw 14 oskarżonym o uprawianie szantażu. nie stawił się jeden z owej czternastki. **Mojżesz Silbiger**, właściciel drukarni „Renesans" przy ul. Starowiślnej. Nadesłał on świadectwo lekarskie stwierdzające, że jest chory, chociaż widziano go wczoraj spacerującego w Rynku Głównym.

Trybunał p o s t a n o w i ł na wniosek prokur. **dr. Stawarskiego polecić zbadać stan zdrowia Silbigera lekarzowi sądowemu.** Następnie przystąpiono do przesłuchania

PIERWSZEGO OSKARŻONEGO

Franciszka Łobody, wydawcy „Głosu Publicznego". **Nie przyznał się on do zarzucanych mu czynów.** Wypiera się zarzucanego mu **fałszowania świadectwa ubóstwa,** twierdząc. że dokonał w niem **„poprawki"** za zezwoleniem i zgodą komisarza obwodowego **Benedyktowicza.**

Przewodniczący: Jakie pan ma wykształcenie?

Oskarżony: Skończyłem 7 klas powszechnych.

Przewodniczący: A w której szkole?

Oskarżony: W Strzelcach Małych.

Przewodniczący: A przecież stwierdzono urzędowo, że tam była szkoła jednoklasowa.

Oskarżony

PRZECZY URZĘDOWEMU STWIERDZENIU,

dowodząc. że była tam rzekomo szkoła 4-klasowa i 3 klasy dokształcające i że ukończył 7 klas.

W dalszym ciągu zeznań oskarżonego, prokurator zwraca mu uwagę **na sprzeczność zeznań obecnych z tem co mówił w śledztwie.**

Ponieważ Łoboda twierdził. że **nie był jeszcze nigdy karany,** przewodniczący zwraca mu uwagę. że **miał wyroki skazujące za udaremnienie egzekucji, lichwę i t. d.** Przewodniczący zapowiedział. że Sąd zażąda od Ministerstwa **karty karnej Łobody. z której wszystkiego można się będzie dowiedzieć.**

W czasie zeznań oskarżonego obrońca Łobody dr. Friedman zauważył na sali **płk. Skorupskiego.** Ponieważ płk. Skorupski będzie zeznawał jako świadek. adwokat zwrócił się z **prośbą do trybunału o usunięcie go z sali.** Przewodniczący wyjaśnił. że **płk. Skorupski będzie nietylko świadkiem, ale równocześnie wniósł powództwo cywilne, ma więc prawo przysłuchiwania się rozprawie.**

Łoboda zeznał dalej, że „Głos Publiczny" był pismem **niezależnem, radykalnem i prorządowem...** Przewodniczący zwrócił mu uwagę, że prorządowem być nie mogło. bo nie zajmowało się polityką.

Przewodniczący: Jakiemi sprawami zajmowało się to pismo?

Oskarżony: To pismo miało wszystkie działy.

Nakład „Głosu Publicznego" ocenił **Łoboda** początkowo **na 12 tys. egzemplarzy, później jednak spuścił z tonu i przyznał, że ostatnio drukowano 600 do 800 egzemplarzy.** Odnośnie do sprawy narażenia M. Wenzla na stratę 1.000 zł., Łoboda twierdził. że **Wenzel podpisał mu weksel** na tę sumę

Z WDZIĘCZNOŚCI ZA ODWIEDZENIE GO OD SAMOBÓJSTWA.

Kwoty tej nie zwrócił Wenzlowi. gdyż Wenzel zaczął rzekomo współpracować w „Głosie Publicznym".

Nie przyznał się również Łoboda do narażenia **na stratę 3.000 zł. właściciela drukarni Kostucha.** Twierdził on, że Kostuchowi należy się najwyżej 800 do 1000 zł.

NIEWINNY BARANEK.

Przewodniczący: Czy pan dopuszczał się kiedy wymuszeń?

Łoboda: Nigdy!

W pewnem miejscu na pytanie czy prawdą jest że radził rodzinie Swolkiena. **by się okupiła Laksbergerowi,** a wówczas ten nie będzie „smarował" Swolkiena w „Wolnem Słowie". Łoboda odpowiedział:

Niech mnie Pan Bóg broni, nigdy tak nie mówiłem.

Co do sprawy z płk. Skorupskim. to Łoboda nie tylko nie jest mu nic winien ale jeszcze **„należy" się mu od tego świadka 1200 zł. za artykuły,** które według twierdzenia Łobody drukował w jego piśmie dr. Skorupski.

PIERWSZE SŁOWA PRZYZNANIA SIĘ.

Oskarżony **Łoboda** widocznie zmęczył się tem ciągłem negowaniem wszystkiemu co zawiera akt oskarżenia, bo w dalszym ciągu zeznań **padły pierwsze słowa przyznania się.** Zeznał on. że **raz sprzedał cały nakład pisma dr. Skorupskiemu za 250 zł.**

Przewodniczący: A czy pan komunikował się kiedy z fabryką „Suchard"?

Oskarżony: Nigdy nie telefonowałem. ani nie żądałem ogłoszeń.

Przewodniczący: Pan się nie komunikował, ale pieniądze to pan brał...

Oskarżony: Pieniądze. **900 zł., wziąłem za cały nakład, kupiony odemnie przez fabrykę „Suchard".**

W czasie dalszych zeznań wyszło na jaw. że **Łoboda sprzedał fabryce „Suchard" za 900 zł. cały nakład jednego z numerów „Głosu Publicznego", w którym miała być napaść na tę fabrykę, w rzeczywistości zaś artykułu takiego nie było.**

Po chwilowej przerwie w dalszym ciągu zeznawał oskarżony Łoboda. Po ukończeniu składania zeznań przez tego oskarżonego Sąd przesłuchał **Zygm. Laksbergera,** który podobnie jak Łoboda **nie przyznał się do zarzucanych mu przestępstw,** udzielając wyczerpujących wyjaśnień.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

———o———

Tragiczny wypadek narciarza.

Nabił się na własny kijek.

Mnożą się tragiczne wypadki wśród narciarzy. Przyczyny ich szukać należy z jednej strony w zbyt słabem opanowaniu techniki tego pięknego sportu. z drugiej zaś w nieodpowiednim doborze sprzętu. Między innemi wielu jeszcze narciarzy nie chce się dać przekonać, że górne końce kijków winny być dostatecznie zabezpieczone skórzanymi pokrowcami pod żadnym warunkiem nie mogą być zakończone na ostro. Używanie kijków z zaostrzonemi końcami górnymi pociągnęło za sobą już szereg tragicznych wypadków. Jeden z asystentów lwowskiego uniwersytetu **stracił** przed kilku laty **na takim „ostrym" kijku oko.** Niedawno prasa doniosła o wypadku narciarza, który **nabił się na własny kijek.** Podobny tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj w Krakowie urzędnikowi pocztowemu **Józefowi Kordaczowi,** lat 35, Celarowska 11. (Prądnik Czerwony). Kordacz w czasie jazdy na nartach, **upadł tak nieszczęśliwie, że przebił sobie własnym kijkiem brzuch.** W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

Model pomnika króla Aleksandra



jugosłowiańskiego. znajduje się obecnie na wystawie sztuki w Paryżu będąc przedmiotem szczególniejszej uwagi zwiedzających.

Ostatnie dni handlu zającami.

Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich nadsyła nam następujący komunikat: Od 1 lutego rozpoczyna się na terenie całej Rzeczypospolitej czas ochronny na **zające-szaraki** (na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego czas ochronny rozpoczął się z dn. 1 stycznia: woj. śląskiego — z dn. 15 stycznia). Zgodnie z brzmieniem art. 53 prawa łowieckiego (Dz. U. R. P. Nr. 110/27 r., poz. 934) — **po upływie dni 10-ciu od momentu rozpoczęcia czasu ochronnego,** a więc od dnia **11 lutego — sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie zajęcy, jak również podawanie ich w restauracjach i jadłodajniach jest wzbronione.** Za przekroczenie tego zakazu art. 80 prawa łowieckiego przewiduje karę **grzywny do zł. 500 i aresztu do 6 tygodni, oraz konfiskatę zwierzyny.**

Popularny raid narciarski.

Dyrekcja Kolei w Krakowie wraz z Tow. Krzewienia Narciarstwa organizuje w dn. od 1-go do 3-go lutego b. r. **Popularny raid o odznakę górską P. Z. N.** na trasie: **Kraków — Jeleśnia — Rycza — Maków — Osielec — Nowy Targ — Rabka Zdrój — Kraków.** Odjazd z Krakowa w piątek dnia 1-go lutego b. r. o godzinie 1.20 w nocy. Powrót do Krakowa w niedzielę dnia 3-go lutego b. r. o godzinie 20.40. Cena karty uczestnictwa obejmująca przejazd powyższą trasą oraz trzy noclegi w pociągu wraz z użyciem materaców wynosi zł. 16.20. Dodatkowe świadczenia Tow. Krzewienia Narciarstwa podczas wycieczki obejmujące: śniadania w wagonie restauracyjnym. przejazdy saniami. przewodników. opiekę lekarską. prawo korzystania z warstatu reparacyjnego. muzykę i t. p. za opłatą **12.50 zł.** Bliższe szczegóły w programach.

LAS A POWODZIE.

Na Walnem Zebraniu Krak. Oddziału Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika we wtorek 29 bm. w sali wykładowej Zakładu Mineralogicznego U. J. przy ul. Gołębiej 11. II p. wygłosi prof. inż. **St. Sokołowski** odczyt pt. **„Las a powodzie"**, oraz **Marja Kreutzowa:** „Komunizm u owadów". — Następnie odbędzie się posiedzenie administr. z wyborem nowego zarządu. Początek o godz. 6-ej.

———o———

Odczyty.

„Polskie możliwości kolonjalne" — odczyt pod tym tyt. wygłosi radca emigrac. M. S. Zagr. p. Mieczysław Pankiewicz. 31 bm. o godz. 19.30 w sali Kopernika Coll. Nov. Wstęp wolny.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Życie gospodarcze

Kartel cementowy podnosi głowę.

Kartel cementowy, rozwiązany w swoim czasie na skutek wyroku sądowego, zaczyna odżywać. Po likwidacji kartelu, cena **cementu obniżona została do 2 zł. za worek 50-kilogramowy** z dostawą. Popyt na cement wzrósł, obroty ożywiły się a dla ruchu budowlanego niska cena tego artykułu stała się niemałym impulsem. Jednakże przemysłowcy cementowi nie mogli zapomnieć o dobrych czasach, w których dyktowali cenę rynkową. Ponieważ przywrócenie formalnego kartelu połączone było z trudnościami, nastąpiło między fabrykami cementu „ciche porozumienie“ na temat ustalenia wspólnych, jednolitych cen. Wskutek tego porozumienia **cena cementu podskoczyła** we wszystkich fabrykach **do 3 zł. 10 gr.** za worek 50 kg. Powodem zwyżki miała być rzekomo konjunktura, co jest jednak tłumaczeniem wykrętnem, gdyż w sezonie zimowym nikt zakupów cementu nie dokonuje. Pozatem cementownie zapowiadają, iż od 1 lutego br. cena tego artykułu wzrośnie do 4 zł. za worek, t. zn. że w ciągu dwóch miesięcy nastąpi podwyżka ceny o 100 procent.

Jest to podwyżka zupełnie nieuzasadniona i jeżeli nie zapobiegną jej władze — może odbić się fatalnie na ruchu budowlanym w najbliższym sezonie. W Krakowie narazie cena cementu pozostała bez zmiany, gdyż składy materjałów dysponują dawnymi zapasami. Zobaczymy, jak długo to potrwa.

Wystawa, która nie doszła do skutku.

W kołach mieszczańskich Krakowa przedmiotem ożywionych komentarzy jest fakt, który miał miejsce w roku ub. Mianowicie, grupa mieszczan wystąpiła z inicjatywą urządzenia w Krakowie wystawy, ilustrującej **chrześcijańską wytwórczość** rzemieślniczą i przemysłową w mieście. Celem wystawy tej miało być nietylko **zobrazowanie postępu i dorobku** chrześcijańskich wytwórców, ale także **propaganda wśród polskiej klijenteli** i poinformowanie jej o źródłach nabycia wyrobów chrześcijańskiego rzemieślnika i przemysłowca, dającego zatrudnienie polskim robotnikom i młodzieży praktykującej. Nie trzeba dodawać, że wystawa taka miałaby duże znaczenie dla chylącego się do upadku chrześcijańskiego mieszczaństwa w Krakowie. Niestety okazało się, że organizatorzy wystawy nie otrzymali od właściwych czynników zezwolenia na jej otwarcie, wobec czego rzecz cała upadła.

12-miljonowy zysk Banku Polskiego.

Bank Polski wykazał w bilansie za rok 1934 czysty zysk w kwocie 12.2 miljony zł. Z zysku tego, wypłacona będzie akcjonarjuszom dywidenda w wysokości 8 procent.

Ugoda z wierzycielami Amstelbanku.

Na podstawie zawartej ostatnio ugody, otrzymali wierzyciele Amstelbanku, których pretensje nie przekraczają 60.000 dolarów, dalsze 5 procent do przyznanych im poprzednio 40 proc. Wierzyciele z pretensjami ponad 60 tysięcy dolarów nie zostali jeszcze zaspokojeni. Natomiast mniejsi wierzyciele jeszcze dawniej otrzymali pewne pokrycie swych pretensyj.

Jak wiadomo wśród wierzycieli holenderskiego „Amstelbanku“ jest także wielu Polaków i przedsiębiorstw polskich, które w swoim czasie ulokowały tam poważniejsze kwoty.

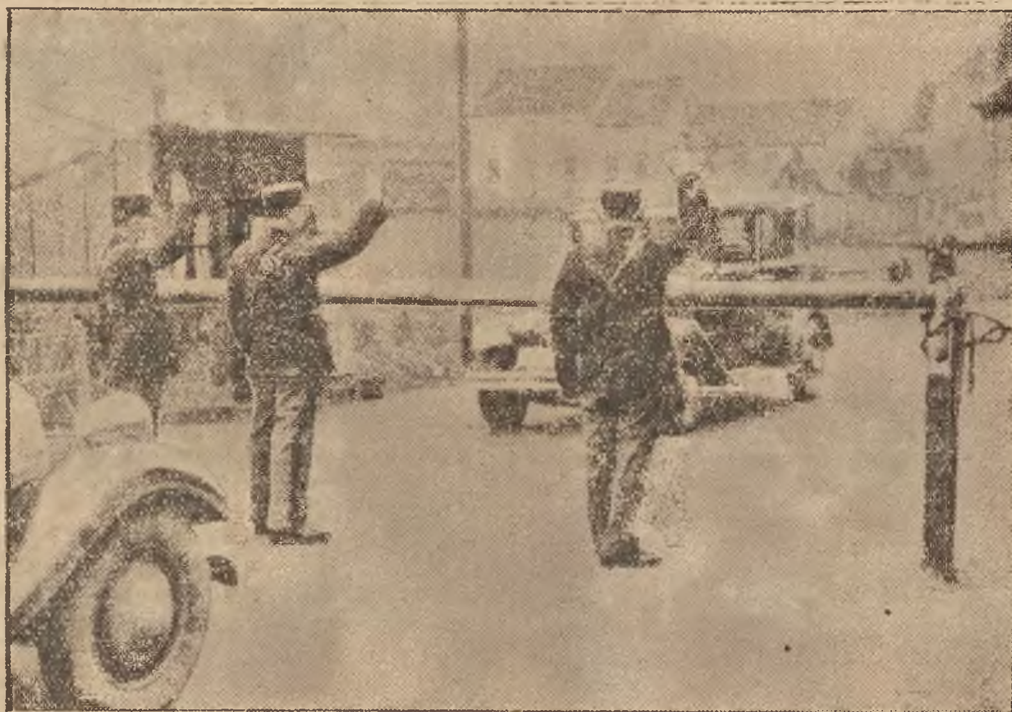
———ooo———

Bezrobocie światowe.

Według obliczeń międzynarodowego biura pracy — **w większości krajów**, objętych statystyką, bezrobocie w ostatnim kwartale 1934 w porównaniu z analogicznym okresem roku 1933 — **uległo zmniejszeniu.** Wzrosło natomiast w **Belgji, Bułgarji, Francji, Irlandji, Holandji, Polsce, Hiszpanji i Jugosławji.** W Stanach Zjednoczonych bezrobocie wzrosło w ciągu roku **o pół miljona osób.**

Interesująco przedstawiają się dane co do **liczby zatrudnionych** w poszczególnych krajach. Przyjmując stan z roku 1929 jako 100, otrzymujemy w **Anglji** wzrost zatrudnienia w ciągu ostatniego roku z 97.5% na **99.9%.** — Podobnie wzrosło zatrudnienie **w Kanadzie** z 76.6% w listopadzie 1933 r. na 84.1% w rok później. **W Afryce Południowej** poprawa wyraża się wzrostem zatrudnienia z 92.1% w r. 1933 do 103.5% we wrześniu 1934 r. **Japonja** wykazuje analogiczny wzrost z 90.3% w 1933 roku na 101.1% w roku ub. **Ostatnie te dwa kraje osiągnęły już stan zatrudnienia z ostatnich lat przed wojną światową.** Natomiast we Francji zatrudnienie spadło z 83.2% na **79.4%.**

Na granicy między Francją a Saarą



Od dnia 16-go stycznia istnieją urzędy cłowe na granicy między Francją i Saarą, a to na skutek plebiscytu w zagłębiu Saary. Na zdjęciu widzimy celników francuskich zatrzymujących na granicy samochód.

Prawda o „awansach“ nauczycieli.

W związku z nową ustawą uposażeniową, nastąpiło **cofnięcie 24000 nauczycieli szkół średnich i powszechnych o jedną rangę wstecz,** z tem zastrzeżeniem, że z d. 1 stycznia 1935 r. otrzymają oni swoje rangi z powrotem. I tak się stało. Na awansach tych

NIKT GROSZA NIE ZYSKAŁ

w stosunku do tego co poprzednio miał, a niejeden jeszcze stracił.

Największa krzywda jednak spotkała tych nauczycieli szkół średnich, którzy posiadali już piątą rangę, których ustawa odmłodziła o 12—15 lat, **cofając ich do VI rangi płac,** na której normalnie mają zakończyć swoją „świetną“ karjerę życiową, przechodząc po 35 latach pracy ciężkiej i odpowiedzialnej, na emeryturę z poborami 450 zł. miesięcznie. Trzeba sobie to uświadomić dobrze. **35 lat służby** — 4 lata uniwersyteckich studjów — czyli **po czterdziestu latach pracy** — nauczyciel szkoły średniej — osiąga pobory 450 zł. miesięcznie, gdy młody sędzia po 3—4 latach aplikantury rozpoczyna pracę jako sędzia od 425 zł.

Czy w tych warunkach można myśleć, że nauczyciel odda się z pełnem poświęceniem swemu szczytnemu zawodowi, który ma wychować nowe lepsze pokolenie? Wszak ustawa uposażeniowa zepchnęła go do roli nędzarza materjalnego i duchowego. Ileż bowiem może z tej nędznej płacy

NIEWYSTARCZAJĄCEJ NA ŻYCIE CODZIENNE

oddać na potrzeby duchowe, na prenumeratę pism, kupno książki, teatr — kino — odczyt — koncert? Ani grosza. Niechby któryś z referentów ministerjalnych zamiast domagać się od nauczycielstwa najrozmaitszych wykazów, sprawozdań i statystyki — zechciał łaskawie **zażądać od księgarń zestawienia ich obrotów z nauczycielami** dziś i w okresie przed redukcjami poborów a zdobyłby znakomity materjał do dzieła „o upadku książki naukowej w Polsce“.

Czy nauczycielstwo tak potraktowane — zepchnięte w hierarchji urzędniczej

NA NAJNIŻSZY POZIOM,

a tem samem budząc litość w społeczeństwie — może być naprawdę współtwórcą dokonywanej obecnie reformy szkolnej? Wszak wiadomo powszechnie, iż najlepszy program może dać najgorszą szkołę i odwrotnie, bo **zależy to wyłącznie od nauczyciela.** Jeśli ten nauczyciel ma warunki życiowe odpowiednie i nadzieję lepszej przyszłości za swą pracę, wniesie do szkoły tę „twórczą radość“, której się od niego dziś wymaga.

Są natomiast pisma, jak „Czas“, które zalecają **dalszą redukcję poborów** celem ratowania skarbu przed stale deficytowym budżetem, który to deficyt w ostatnich latach pochłonął już z górą 1200 miljonów, mimo redukcji poborów o jedną trzecią.

Jest zatem pełna nadzieja, że jeśliby obcięto znowu pobory (jak zaleca współpracownik „Czasu“), to deficyt dalej wzrośnie, bo to co się małym zabierze, to wielkim w dwójnasób się doda. Suma globalna wydatków pozostaje ta sama, a niektórym przyniesie awanse.

To jednak nie wszystko. Ustawa uposażeniowa — przyniosła jedno bardzo dowcipne ale niestety bardzo smutne postanowienie dla zainteresowanych. Twórcy ustawy zdawali sobie prawdopodobnie sprawę z tego jak dotkliwa krzywda dotknie tych nauczycieli, którym zabierają V stopień płac bez żadnej prawie nadziei odzyskania go, że niszczą prawa nabyte, wbrew powszechnie na świecie uznawanej zasadzie, że „prawo nie działa wstecz“ i osłodzili tę gorzką pigułkę na swój sposób. W ustawie umieścili paragraf (odnośnie do idących na emeryturę) tego brzmienia, że ten, który idzie na emeyturę po 31 styczniu 1934 ma

PRAWO WYBORU

pomiędzy emeryturą na podstawie starej lub nowej ustawy. Jeśli jednak wybiera starą emeryturę, to nie liczy mu się lata służby od 1 lutego 1934 do emerytury — czyli za każdy rok traci 3 proc. poborów plus 8 proc. na opłatę emerytalną. Jednem słowem pozbawiono starych nauczycieli wszystkich złudzeń.

Tak się przedstawia rzeczywista prawda o awansach nauczycielskich.

Pobory sędziego grodzkiego, majora, starszego woźnego w Banku Polskim — oto szczyt karjery nauczyciela szkoły średniej po 35 latach pracy.

Reszty o roli społecznej i znaczeniu tak uposażonego nauczycielstwa — dla szkoły — nauki i kultury narodowej domyśli się łatwo każdy rozumny czytelnik.

Severus.

Woj. Grażyński wypowiada walkę opozycji śląskiej.

Na „opłatku“ Związku Powstańców śląskich w Katowicach, wygłosił wojewoda Grażyński mowę polityczną, poświęconą sprawie zniesienia autonomji śląskiej. P. Grażyński oświadczył m. i. że dotychczas nawoływał w sejmie śląskim do utworzenia jednolitego frontu wszystkich polskich ugrupowań politycznych. Obecnie czas apelów minął. **„Obóz prorządowy na Śląsku rezygnuje ze współpracy z opozycją w zakresie prac nad ustrojem dla Śląska“.** Obóz ten uważa, iż jest panem sytuacji i że wystarczy mu własna siła, aby przyszłość i ustrój Śląska ułożyć według **własnego programu. „Na front walki** — zakończył p. wojewoda Grażyński — **obóz ten musi iść karnie i zwarty“.**

Przemówienie p. wojewody zarówno ze względu na treść jak i formę, jest przedmiotem licznych komentarzy.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie w piątek 25 bm. notowano nast. ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 19 do 19.25; biała 18.50 do 18.75; targowa stand. 18 do 18.25; żyto dworskie stand. 15 do 15.25; targowe 14.25 do 14.75; owies dworski stand. II. 15.25 do 15.75; targ. stand. 14.75 do 15.25; dworski stand. I. niezadeszcz. 15.75 do 16; jęczmień dworski 17 do 18; targowy 15.50 do 15.75 kukurudza kraj. 21 do 22; proso 16 do 17; tatarka (gryka) 16 do 18.

Artykuły strączkowe. Groch Wiktorja pozn. 46 do 50; pół wiktorja małop. 38 do 40; zwykły jadalny 30 do 34; polny pastewny 21 do 22; polny do siewu 23 do 24; fasola cukr. biała (jasiek) 38 do 41; cukrowa biała koronowa 51 do 53; biała 21.75 do 22.25; klockowa 24 do 25; długa 24 do 25; Wachtel 21 do 21.50; bobik pastewny 16.50 do 17; wyka ciemna 24 do 25; szara 22.50 do 23.50; peluszka 27.50 do 28.50; Łubin żółty 10 do 11; niebieski 9.75 do 10.25.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 13 do 13.50; lniane 37-38 proc. biał. i tłuszcz. 16.50 do 17; słonecz. 42-44 proc. biał. i tłusz. 17.75 do 18.50; mączka z orzecha ziem. 55 proc. 24 do 24.50; soja śrut około 44-45 proc. 20 do 20.50; siano słodkie 10 do 10.50; średnie 8.50 do 9; kwaśne 6.50 do 7; potraw 6.50 do 8; koniczyna pastewna 10.50 do 11.50; słoma długa 5 do 6; mierzwa luzem 4.50 do 5.

Nasiona. Rzepak zimowy bez worka 41.50 do 42.50; czyszczony letni słodki z workiem 36 do 37; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 45 do 46; mak niebieski z workiem 39 do 41; kminek kraj. czyszczony 135 do 140; koniczyna nasienna czerw. atest. 150 do 170; biała z dom. szwedz. 75 do 110; surowa czerwona 110 do 120; tymotka targowa 60 do 70; esparseta z workami 19 do 20; wolna od pimpinelli 20 do 21.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 34 do 36; IB 0.45 proc. 32 do 32.50; ID poznań. 0-60 proc. 28.50 do 29; razowa 0-95 proc. 25 do 25.50; mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. 0.55 proc. 25 do 25.25; I gat. 0.65 proc. 24 do 24.25; II gat. sitkowa 0.55 proc. 16.50 do 17; po wym. 0.65 proc. 14 do 14.50; razowa 0.95 proc. 18.50 do 19; mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. 0.65 proc. 25 do 25.50; otręby żytnie stand. 10.50 do 10.75; średnie 10.50 do 11; pęcak fabryczny z workiem 25 do 26; chłopski bez worka 21.50 do 22; siekanka jęczm. fabr. z workiem 25.50 do 26.50; chłopska bez wor. 22 do 22.50; kasza jaglana fabryczna 32 do 34; chłopska 26 do 28; tatarczana cała 33 do 34; łamana 29 do 30.

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

Interpelacja Stron. Narod. w sprawie Berezy.

Warszawa, 25 I. (Telef.). Posłowie Klubu Narodowego wystosowali do marszałka Sejmu pismo następujące: Pan prezes Rady Ministrów pismem z dnia 22 grudnia udzielił odpowiedzi na interpelację Klubu Narodowego w sprawie znęcania się nad osobami uwięzionemi na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 17 czerwca 1934 w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Ponieważ odpowiedź ta, zdaniem naszem, opartem na sumiennych badaniach — nie jest zgodna z faktycznym stanem rzeczy, przeto po myśli art. 26 regulaminu sejmowego prosimy p. marszałka o umieszczenie naszej interpelacji na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Sejmu.

—oo0oo—

Wykluczenie posła z komisji budżetowej.

Na tle dyskusji o Berezie Kartuskiej.

Warszawa, 25. 1. (PAT). Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu komisja budżetowa Sejmu kontynuowała debatę nad preliminarzem budżetowym **min. spraw wewnętrznych.**

Pos. **Bittner** (Kl. Chrz. Lud.) poddał krytyce politykę wewnętrzną rządu. wysuwając postulat. aby **rząd dążył do pokoju wewnętrznego w kraju.** Mówca twierdzi. że obóz **w Berezie Kartuzkiej** powinien być jak najprędzej zwinięty. Nowe stronnictwo, które reprezentuje pos. Bittner, pragnie odegrać rolę czynnika. który nie dzieli. lecz spaja.

Ks. pos. **Szydelski** (Zjedn. Chrz. Spol.) z uznaniem wyraża się o ogólnych wytycznych linjach polityki wewnętrznej nakreślonych wczoraj w przemówieniu min. Kościałkowskiego. — Jest przekonany. że jeżeli w praktyce administracyjnej **zdarzają się wypadki odstępstwa od tych linij,** to niewątpliwie minister będzie się starał je uchylić. **Nakaz uczciwości musi obejmować całe nasze życie zbiorowe** zarówno tych, którzy są rządzeni. jak i tych, którzy rządzą. Nawiązując do przemówienia pos. **Łuckiego,** który występował przeciwko polityce rządu w stosunku do Ukraińców. mówca podkreśla, że pos. Łucki powinien więcej uwagi zwrócić na system panujący w jego własnym obozie. Pos. ks. Szydelski zaznacza. że **wytyczną polityki ukraińskiej w stosunku do państwa jest nienawiść.** Mówca przypomina **zamachy terorystyczne ukraińskie** i stwierdza. że przejawów tych ignorować i zamykać na nie oczu Polska nie może. Niesłuszny jest zarzut rozbijania jedności narodu ukraińskiego przez Polaków.

POLITYKA UKRAIŃCÓW JEST POLITYKĄ NIENAWIŚCI I NEGACJI I TAKIEJ POLITYCE SEPARATYZMU RZĄD MUSI SIĘ PRZECIWSTAWIĆ.

Przechodząc do wczorajszego incydentu, wywołanego przemówieniem pos. **Pepłowskiej,** ks. pos. Szydelski wskazuje. że dobrze uczynił p. minister reagując na te **ciężkie oskarżenia zaraz wczoraj** i wykazując ich bezpodstawność. Już p. premjer Kozłowski wswoim czasie kategorycznie zaprzeczył pogłoskom o złem traktowaniu odosobnionych. Mówca **nie może zrozumieć metod,** stosowanych przez młodzież narodową. Mamy wiele do zrobienia zewnątrz kraju. z dziedziny np. ekspansji zamorskiej i na tę drogę realnej pracy winna być skierowana energja młodzieży narodowej. Koledzy z klubu **narodowego — oświadczył mówca — pracują** tu razem z kolegami z BB., czyniąc wspólne **wysiłki ku dobru państwa i narodu. Ten duch** pozytywnej pracy winien wyjść poza mury tej **komisji i tego gmachu.**

Pos. **Czetwertyński** (Kl. Nar.) zwraca się do przewodniczącego. aby zechciał zwrócić uwagę pos. ks. Szydelskiemu. **aby ten nie dawał lekcyj członkom komisji i nie nadużywał prawa przemawiania, jako gość.** Przewodniczący pos. **Byrka** stwierdza. że w myśl regulaminu t. z. gość na komisji nie jest specjalnie ograniczany w przemówieniach, zaś co do ustępów mowy pos. ks. Szydelskiego, to przewodniczący nie dopatruje się niczego. coby wymagało wkroczenia ze strony przewodniczącego.

Pos. **Chrystowski** (Kl. Nar.) składa oświadczenie. że **solidaryzuje się w zupełności z wczorajszem przemówieniem pos. Pepłowskiej.**

Przewodniczący **pos. Byrka przerywa mówcy** i oświadcza. że wobec tego. iż **przemówienie posłanki Pepłowskiej w dniu wczorajszym zdyskwalifikowano,** jako ubliżające w wysokim stopniu godności poselskiej oraz naruszające interesy państwowe i narodowe. polecił **skreślić je z protokołu posiedzeń.** Oświadczenie posła Chrystowskiego uważa za wielką obrazę obowiązującej posła przyzwoitości i wobec tego **wyklucza pos. Chrystowskiego z komisji na przeciąg trzech posiedzeń.**

Dalej przemawiał pos. **Galica** (BB.). odpowiadając na zarzuty mowców. wysuwane przeciwko policji. Pos. Galica stwierdza, że na czoło naszej policji wysuwa się **tak świetlana postać,** jak płk. Maleszewski. uczestnik walk legjonowych. a obecnie komendę policji obejmuje generał wojsk polskich Kordjan Zamorski. Dlatego powinniśmy pamiętać o tem, że policja jest nietykalna siłą państwa w mundurze i powinniśmy się odnosić do niej inaczej, niż kiedyś do policji zaborczej.

Pos. **Rozmaryn** (Koło Żyd.) mówi o ciężkiem położeniu ludności żydowskiej i rzekomym wzroście antysemityzmu.

Pos. **Matczak** (Ukr.) krytykuje posunięcia władz administracyjnych w stosunku do ludności ukraińskiej.

W odpowiedzi na to pos. **Zdzisław Stroński** (BB.) podkreśla możność współpracy ludności polskiej i ukraińskiej na terenie ziem południowo-wschodnich. Oczywiście taka **współpraca nie jest rzeczą prostą i łatwą i nie może nastąpić** odrazu. Przeszkodą było pewne napięcie uczuciowe. Od kilku lat ta atmosfera znikła, a **ludność ukraińska rozumie już,** że niema tak przeciwstawnych interesów między nią, a ludnością polską. Uczyniony już został poważny krok naprzód w harmonijnem współdziałaniu obu narodowości. Tu mowca daje szereg przykładów, świadczących o pożytku takiej harmonijnej współpracy. W zakończeniu mowca odrzuca stanowczo twierdzenie. jakoby ludność ukraińską ciągle systematycznie wynaradawiano i uciskano. **Rozwój gospodarczy i kulturalny ludności ukraińskiej w niczem nie przeszkadza ludności polskiej.** Wierzymy, że dotychczasowa słuszna polityka naszego rządu zrobi swoje i wyrażamy za to rządowi wdzięczność, gdyż trzeba nam na tym terenie atmosfery pokoju i współdziałania.

W dalszym ciągu przemawiał **pos. Minkowski** (BB.) zwracając uwagę na dysproporcję między zakresem prac ministerstwa a środkami finansowemi, przeznaczonemi na te prace. Jak również pomiędzy zadaniami samorządu. a ich zasięgiem.

Pos. **Łucki** (Kl. Ukr.) wyjaśnia swe wczorajsze przemówienie stwierdzając, że celem działania stronnictwa mowcy nie jest zaostrzenie i zaognienie stosunków. lecz dążenie do ich **znormalizowania.**

———oo———

Minister spraw wewn. domaga się

wiadomości o popełnianych nadużyciach.

Warszawa, 25. 1. (Telef.). W dalszej dyskusji nad budżetem Min. Spr. Wewn. przemawiali posłowie mniejszości narodowych. Poseł **Matczak** wystąpił przeciwko traktowaniu stawiania **krzyżów na grobach poległych w czasie wojny polsko-ukraińskiej** jako akcji antypaństwowej i twierdził. że do Berezy wysyła się przedewszystkiem przedstawicieli ludności ukraińskiej. m. in. działaczy oświatowych, którzy nic wspólnego nie mają z polityką. **Mówca domagał się przeprowadzenia w sprawie Berezy gruntownego śledztwa** tem bardziej, że różnie sprawę Berezy naświetlił premjer i minister spr. wewn.

Posłowie **Pomianowski i Minkowski** z B. B. bronili rząd przed zarzutami co do wyborów samorządowych. — Poseł **Kakowski** (z Kl. Nar.) **zrzekł się głosu wobec odebrania głosu jego kolegom.**

Min. Kościałkowski oświadczył na końcu w odpowiedzi na zarzuty **złego ustosunkowania się administracji do społeczeństwa,** że żołnierzy marsz. Piłsudskiego. którzy dziś rządzą Polską jest **za mało do obsadzenia nimi wszystkich placówek** i dlatego musi się dobierać wielu innych z poza ich grona. Marsz. Piłsudski kazał swym żołnierzom być zawsze obywatelami i dlatego nieustannie pracuje nad tem. ażeby całe społeczeństwo. a **przedewszystkiem przedstawicieli władzy wychować należycie.** Minister zapowiada, że będzie **usuwał i tępił nadużycia,** a ponieważ nie wszędzie może trafić w czapce niewidce **prosi o komunikowanie mu bezpośrednich spostrzeżeń.** P. minister nie może uwierzyć, by specjalnie **w policji** panował system bicia. **Dochodzenia różnych komisyj i prokuratorów stwierdziły, że doniesienia w przeważnej ilości wypadków były fałszywe.**

Omawiając sprawę samorządu Warszawy min. **Kościałkowski** zauważył, że w samorządzie tym usunięto partyjnictwo i politykę. **Stosunek ministra do obywateli bez względu na narodowość i wyznanie jest jednolity. Obywatele lojalni wobec państwa będą mieli pełne jego poparcie.** Odnosi się to tak do Żydów. jak i Ukraińców. Obszernie zajął się min. **Kościałkowski odpowiedzią na przemówienie posłanki Pepłowskiej** i odczytał prawie w całości obowiązujący **w Berezie regulamin oraz instrukcję.** P. Minister przyznał, że

POBYT W BEREZIE JEST ISTOTNIE CIĘŻKI.

ale nie było tam ani **sadyzmu, ani znęcania się.** Częste lustracje spowodowały, że od 1 do 15 grudnia **wikt w Berezie poprawił się.** Dostarczono izolowanym ubrań i odpowiedniego posłania. Ażeby zbadać istotne stosunki w Berezie wysłał tam dwu godnych zaufania ludzi, którzy mieli przeprowadzić dochodzenia **przy zagwarantowaniu bezkarności za najcięższe oskarżenia.** Ci wysłannicy potwierdzili wyżej wypowiedzianą opinję p. ministra.

Rekonstrukcja gabinetu włoskiego.

Rzym, 25. 1. (PAT). Na wniosek szefa rządu **król przyjął dymisję min. finansów Younga, min. oświaty Ercole, min. rolnictwa Acerbo, min. robót Crollallanza, min. komunikacji Puppini, min. sprawiedl. de Francisci, podsekret. stanu rolnictwa Serpieri, w prezydjum rady min. Rossoni.** Ponadto podsekr. stanu. finansów. robót publ., trzech podsekret. stanu komunikacji. korporacji, sprawiedliwości i rolnictwa.

Równocześnie król na wniosek szefa rządu zamianował ministrem finansów — **sen. Thaon de Revel,** podestę miasta Turynu, min. oświaty — **sen. de Vecchi,** min. rolnictwa **Rossoni,** min. robót — **Razza,** min. komunikacji — **Benni,** min. sprawiedl. — **Solmi.** Ponadto król na wniosek szefa rządu zamianował **10 nowych podsekretarzy** na miejsce ustępujących. B. minister korporacyj **Bottai mianowany został gubernatorem Rzymu** na miejsce księcia Boncompagni.

———ooo———

Około 5 miljardów dolarów na walkę z bezrobociem

przeznacza doraźnie rząd Stanów Zjed. A. P.

Londyn, 25. 1. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że **izba reprezentantów przyjęła ustawę o pomocy dla bezrobotnych** przewidującą m. in. prowadzenie robót publicznych. Za ustawą głosowało 328 członków izby, a przeciwko tylko 78. z czego wynika, **że nawet poważna część opozycji głosowała za Rooseveltem,** który odniósł w ten sposób wielkie zwycięstwo. **Ustawa przewiduje na cele pomocy dla bezrobotnych** sumę **4880 miljonów dolarów, z tego 4 miljardy dolarów preliminowano na roboty publiczne dla 3 i pół miljona bezrobotnych, a 80 miljonów na natychmiastową pomoc dla bezrobotnych.**

Sukces prez. Roosevelta jest tem większy, że **projekt jego wyszczególniał dokładnie, jak będą zużyte te sumy.**

———ooo———

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25. 1. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 123.68, Holandja 358.30, Kopenhaga 116.70, Londyn 26.15, Nowy Jork 5.35, Paryż 34.94, Praga 22.13, Szwajcarja 171.50, Sztokholm 134.50, Włochy 45.28, Berlin 212.80. — Obroty średnie, tendencja niejednolita.

Dolar poza giełdą 5.33, rubel złoty 4.57, dolar złoty 8.91. funt sterlingów 26.15, marka niemiecka 198.50.

Papiery procentowe: Budowlana 47.25, stabilizacyjna 70.75, konwersyjna 66.50, dolarowa 75.70, kolejowa konwersyjna 61.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 96.50, Lilpop 10.50, Norblin 35, Haberbusch 40, Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj niejednolita.

———oo———

Expose min. Becka.

Warszawa, 25 I (Telef.) **Ekspose min. Becka zostało zapowiedziane na piątek 1 lutego.**

Z posiedzenia Sejmu.

Warszawa, 25. I. Na posiedzeniu Sejmu załatwiono szereg spraw drobniejszych a z ważniejszych tylko **nowelę do ustawy antorskiej.** Interwencja autorów przeciwko niektórym postanowieniom noweli była spóźniona, jakkolwiek została potraktowana przychylnie. Uchwałę będzie można zmienić dopiero postanowieniami Senatu, co niewątpliwie stanie się. Najważniejszemi uchwałami były uchwały w sprawie przyjęcia konwencyj międzynarodowych. Pozatem traktowano sprawę **wydania sądom poszczególnych posłów.** Marszałek Sejmu zakomunikował, że biuro Sejmu rozesłało do klubów pisma z żądaniem zmian w przedstawicielstwach w komisjach spowodu przesunięć w składzie Sejmu.

Których posłów wydano sądom?

Warszawa, 25. I. (Telef.). W czasie posiedzenia Sejmu postanowiono wydać następujących posłów: **Pawłowskiego, Wronę i Konst. Paca,** ludowców **Wojciechowskiego i Ed. Gąsiora z B. B.** Wojciechowski udzielał pomocy podkomisarzowi straży więziennej **Dąbrowskiemu w werbunku kandydatów na posady w więziennictwie i osiągnął osobiste korzyści** z pobieranych przez Dąbrowskiego łapówek przy owym werbunku. **Gąsior** jako prezes kasy Stefczyka w Łucku polecił zdyskontować w tej kasie **weksle na 20.000 zł.** z wystawienia Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego o którego niewypłacalności był powiadomiony. Weksle te polecił Gąsior zapisać wbrew prawu na dobro swoich rachunków **Białochy i Andzejczyka,** pokrywając w ten sposób zadłużenie swoje i swoich towarzyszów. Kasa Stefczyka poniosła skutkiem tego straty.

Wydano dalej Ukraińca Michała Wachniuka, Szczepana **Fidelusa** z BB. za nadużycia finansowe i dwu posłów ze Stron. Nar. Piotra **Lasotę** i Stefana **Sachę.** Poseł Sacha oskarżony jest z artykułu. który mówi o zdradzie tajemnic dotyczących państwa. Poseł Sacha prosił sam **o wydanie go sądom.** Wydanie jego jest związane z głośnym swego czasu okólnikiem ministra spraw wojskowych i łączy się ze sprawą red. **Madejskiego i Rechlewskiego** w Toruniu.

Następne posiedzenie Sejmu ma odbyć się 5 lutego. Na porządku dziennym znajdzie się budżet.

Konfiskata pism w Warszawie.

Warszawa, 25. 1. (Telef.) Dziś w Warszawie skonfiskowano szereg pism za wiadomości, **dotyczące śledztwa przeciwko b. dyrektorowi depart. Min. Skarbu** Michalskiemu i b. prezydentowi Otwocka Górzyńskiemu. W kilku redakcjach przeprowadzono również rewizje w poszukiwaniu rękopisów, a jednego dziennikarza niejakiego **Seidemana** aresztowano.

Wyrok na członków Str. Nar. w Łodzi.

Łódź, 25. 1. (PAT). Dzisiaj o godz. 3-iej popoł. przewodniczący sądu odczytał **wyrok w sprawie członków Stronnictwa Narodowego w Łodzi.** Mocą tego wyroku **skazani zostali: Szczęsny** Ryszard na 2 lata więzienia, **Hałaj** Zygmunt — 1 rok i 10 miesięcy, **Konarzewski** Henryk — 2 i pół lat. **Kierski** Feliks — 1 rok więzienia, **Laskowski** Franciszek — 10 miesięcy, **Kożuchowska** Helena — 1 rok aresztu i **Robakowski** Stefan — 1 rok aresztu. **Uniewinnieni** zostali następujący oskarżeni: Kowalski. Grzegorzak, Stolarek, Podgórski. Chojnacki. Czernik, Pawłowski, Patera. Kożuchowski. Meller. Warchoł i Krajewski.

UŁASKAWIENIE B. POSŁA PLUTY.

Warszawa, 25. I. (Tel.). B. poseł **Pluta** wniósł do władz sądowych **podanie o ułaskawienie. Będzie ono załatwione przychylnie.** P. Pluta był skazany za przemówienie wygłoszone podczas znanych wypadków w Małopolsce Środkowej.

POPRAWA W PRZEMYŚLE ELEKTR.

Warszawa, 25. I. (Telef.). Organizacje przemysłowców **elektrotechnicznych zaobserwowały poprawę konjunktury,** co daje się w szczególności odczuć w przemyśle **radjotechnicznym.** Stan zatrudnienia wzrósł do 12.000 to znaczy, że wynosi o 5 tysięcy więcej, niż w roku poprzednim.

———oo———

Tokio, 25. 1. (PAT). Z urzędowych kół informują, że **Japonja na podstawie specjalnego układu zamierza brać nadal udział w pracach Ligi Narodów,** wyłączając oczywiście sprawy natury politycznej i ograniczając swe współdziałanie do spraw gospodarczych, społecznych i komunikacyjnych.

M. G. EBERHART. 33

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany

——oo——

ROZDZIAŁ VII.

Z temi słowy wstał i stanął przy oknie, z rękami wepchniętemi mocno w kieszenie jasnej, tweedowej kurtki. Kiedy się odwrócił, twarz miał bladą, bez śladu rumieńca, a w oczach rozpaczliwe opanowanie.

— No, więc, jak to było? — pytał sierżant dodając po swojemu dwa i dwa.

— Ostatnio widywałem się z panią Harrigan bardzo często. Poco miałbym przeczyć? Wogóle często się widuję z moimi klientami. Może z panią Harrigan częściej, niż z innymi. Przy... przyznam się, że jej oferta jest dla mnie bardzo korzystna.

— Oczywiście finansowo — wtrącił swobodnie dr. Kunce.

— Finansowo i zawodowo. Ostatnio byłem w ciężkich tarapatach pieniężnych.

— No, ale wie pan co o tem morderstwie? — wycedził sceptycznie sierżant? — A może o Piotrze Melady'm? Czy panu nie wpadło w ucho coś z rozmów z Harriganami, coby świadczyło o grożącem mu niebezpieczeństwie? Czy dr. Harrigan miał wrogów? — Naturalnie — odrzekł po retorycznej pauzie — prócz Piotra Melady'ego?

— Nic nie wiem — odparł szybko Ladd.

— Pan mówił, że byliście, pan i dr. Harrigan, na przyjacielskiej stopie?

— Naturalnie.

— Panna Page do pana doktora — rzekła od progu telefonistka spoglądając na Ladda i przygładzając włosy.

— Dobrze — odparł doktór. — Sierżancie, chcesz pan teraz wybadać siostrę Page? Pan Ladd już nam chyba wszystko opowiedział.

— Chyba — zgodził się niechętnie sierżant. — Ale niech pan się nie wynosi daleko i postara się o alibi, ale prawdziwe.

— Nie uciekne. Niech się pan nie obawia — odparł ponuro architekt. — Nie miałbym za co. Co pan ma do tej sprawy, doktorze? Jeszcze pana nie widziałem w roli Sherloka.

Dr. Kunce zesztywniał.

— Co ja mam do tej sprawy? To, że jestem naczelnym lekarzem tego szpitala i muszę dbać o jego renomę — rzekł ozięble. W tej chwili zaszeleściało i w progu stanęła Nancy.

Nancy nie jest piękna, lecz robi wrażenie piękności tak dalece, iż trzeba sobie przypomnieć, że typ jej nie odpowiada wymaganiom klasycznym. Nie wiem co wywołuje to złudzenie, czy jedwabista miękkość włosów, czy ich złoty odblask, czy wdzięk wysmukłej, a jednocześnie atletycznej figury, czy okrągłość białej bródki i oryginalny rysunek ust, czy poprostu wyraz oczu. Mnie się ona zawsze wydawała samą esencją kobiecości a już mężczyźni wyświadczają jej na wyścigi drobne przysługi i troszczą się o nią na każdym kroku.

Pamiętam, że któryś z naszych lekarzy napisał do niej wiersz, zatytułowany banalnie: „Ta, o której marzę" i zaczynający się od słów: „Kocham tę jedną, tę jedną, o której marzą wszyscy" i t. d. na kilka stronic. Ktoś znalazł ten utwór i puścił radośnie w obieg, tak, że cały szpital deklamował czułe zwrotki ku utrapieniu Nancy i przykremu zakłopotaniu poety. Ale nie ulega wątpliwości, że na widok tej dziewczyny w oczach każdego prawie mężczyzny zapala się wymowny błysk, tak jakby mu coś szeptało w sercu: „To ta. Przyjrzyj się dobrze. Oddawna marzyłeś o tem spotkaniu". Spojrzenie jest pełne szacunku, chociaż — i na mnie mężczyźni spoglądają z szacunkiem, ale to zupełnie co innego.

Kenwood Laad musiał być wyjątkiem reguły, bo tylko na nią rzucił okiem i nagle jakby sobie przypomniał, że ma gdzieś być. Przynajmniej odniosłam takie wrażenie. Potrącił ją, wychodząc i przeprosiwszy lakonicznie za nieuwagę, zniknął przy odgłosie energicznie zamkniętych drzwi.

— O! — zatknęła się Nancy, podczas gdy sierżant zerwał się z krzesła, mówiąc z galanterją:

— Nic, nic, proszę pani. On tak ze zdenerwowania...

— Ach, tak — rzekła [illegible]. — [illegible] doktór mnie wzywał?

Dr. Kunce, jak przystało lekarzowi, był drugim wyjątkiem, opornym na urok Nancy. Zresztą nie interesował się żadną pielęgniarką, ale tak powinno być. W szpitalu niema takiego rozflirtowania, jak sobie wyobraża szeroka publiczność. W atmosferze bandaży, gorączki i niedomagań żołądkowych trudno o czułe nastroje. Z drugiej strony prosty biały fartuch pielęgniarki i ukrochmalony czepeczek mają w sobie dużo uroku.

— Tak, proszę pani. Przeprowadzamy szczegółowe badania i chcemy zadać pani kilka pytań. Pannę Keatę prosiłem, żeby nam asystowała, ze względu... na jej czynny udział w wypadkach ostatniej nocy. To jest pan sierżant Lamb.

— O! — rzekła znów Nancy. — Ja... bardzo mi przyjemnie.

— Proszę, niech pani siada.

Zadano jej mnóstwo pytań, lecz niewiele się dowiedziano. Głównie potwierdziła o ile mogła moje zeznania, dotyczące czasu po znalezieniu ciała. Tak ona, jak i panna Ash zeszły do suteryn na kolację dokładnie o dwunastej, gdyż kolacyjny dzwonek dzwoni zawsze o północy. Zeszły odrazu z chwilą sygnału. Ellen Brody została w oddziele sama, jak zwykle. Miała zejść do suteryny dopiero po powrocie starszych koleżanek, ale zdaje się, że tej nocy nie schodziła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik Sądu grodzkiego
w Oświęcimiu
ul. Piłsudskiego L. 17.
Sygn. Km. 911/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu, zam. przy ul. Piłsudskiego 17, na zasadzie art. 676 i 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 13 marca 1935 roku od godziny 9.30 rano w sali Nr. 17 Sądu grodzkiego w Oświęcimiu sprzeda w drodze publicznej licytacji niżej wymienione nieruchomości:

1) realność objęta lwh. 387 ks. gr. gm. kat. Brzezinka składająca się z parcel budowlanych lkat. 3 i 337, oraz parcel gruntowych lkat. 39, 419/7, 422/168, 422/169, 935/1, 1369/2, 1369/4 o łącznej powierzchni 1 ha 08 a 76 m², na parcelach budowlanych lkat. 3 i 337 stoi budynek frontowy, parterowy, murowany z cegły, stajnia murowana, drwalnia zbudowana z drzewa, piwnica murowana, wozownia, ustępy, dom drewniany parterowy, szopy drewniane oraz studnia kopana, przedmiotowa realność stanowi własność Heleny z Kupermanów Mehlowej i Julji z Kupermanów Wulkanej po połowie. Wartość szacunkowa powyższej realności wraz z przynależnościami wynosi kwotę 38.528 zł. 35 gr Cena wywołania z powodu drugiej licytacji 25.685 zł. 56 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

2) realność objęta lwh. 59 i 210 ks. gr. gm. kat. Brzezinka, składająca się z parcel gruntowych lkat. 99, 100, 129, 378, 635, 1220, 1221/2, 1844, 1154 i 1155 o łącznej powierzchni 1 ha 25 a 16 m² Heleny z Kuppermanów Mehlowej i Julji z Kuppermanów Wulkanowej w 262/576 częściach własne. — Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi kwotę 5.056 zł. 66 gr. Cena wywołania z powodu drugiej licytacji 3.371 zł. 10 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

3) realność obj. lwh. 807 ks. gr. gm. kat. Brzezinka składająca się z perceli gruntowej lkat. 1551/17 o powierzchni 64 a 85 m² Heleny z Kupermanów Mehlowej i Julji z Kupermanów Wulkanowej w 14/16 częściach własna. — Wartość szacunkowa 14/16 części tej realności wynosi 2837 zł. 10 gr. Cena wywołania z powodu drugiej licytacji 1.891 zł. 40 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania a mianowicie do realności: ad 1) kwotę 3.852 zł. 84 gr., ad 2) kwotę 505 zł. 67 gr., ad 3) kwotę 283 zł. 71 gr. w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich (papiery o bezpieczeństwie pupilarnem, art. 686 §. 2. kpc.).

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu.

Oświęcim, dnia 22. stycznia 1935 roku.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła

przetarg publiczny

na dostawę w okresie rocznym:

28.000 sztuk poduszek maźniczych parowozowych i wagonowych.

Termin składania ofert do dnia 21-go lutego br.

Bliższe szczegóły ogłoszone są w Monitorze Polskim Nr. 20. 24/I. 35.

(—) Inż. Wołkanowski
Dyrektor Kolei Państwowych.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VI.
Aleja Krasińskiego 20.
Sygn. VI. Km. 2129/34.
Kraków, dnia 29. stycznia 1935.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI. Antoni Spytek-Jordan zam. w Krakowie Al. Krasińskiego 20 na zasadzie art. 602 kpc. ogłasza, że w dniu 30 stycznia 1935 r. o godz. 8.30 w Krakowie przy Al. Krasińskiego 10, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a to: różne meble, płyty kamienne, flis różnokolorowy, stare deski, kamień terazzowy, piece kaflowe i inn. Oszacowanie zajętych ruchomości odbędzie się na miejscu w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI.
(—) Antoni Spytek-Jordan.

Złóż składkę na powodzian

Wydawca za „Głos Narodu", Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.